**Homilia podczas zebrania PDM i innych środowisk misyjnych w Polsce (AWSD Częstochowa, 12 IX 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Nasze wspólne zebranie Papieskich Dzieł Misyjnych oraz wielu innych środowisk misyjnych w Polsce jest przede wszystkim owocem misyjnej natury Kościoła i wciąż aktualnego nakazu misyjnego, jaki zostawił nam Jezus Chrystus, Boski Odkupiciel i Misjonarz:*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 18-20).

W tym ważnym momencie, jakim jest sprawowana Eucharystia, Najświętsza Ofiara Jezusa Chrystusa, źródło jedności i żywe źródło budowy Kościoła, pozdrawiam was bardzo serdecznie: drogie siostry zakonne, panie i panów oraz braci kapłanów diecezjalnych i zakonnych, na czele z ks. dyrektorem krajowym PDM w Polsce, ks. kanonikiem Maciejem Będzińskim.

Jeśli przez ostatnie trzy lata Kościół w Polsce trwał na refleksji poświęconej Eucharystii, to tylko dlatego, że misja Kościoła jest przedłużeniem misji Chrystusa: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). Dlatego Kościół czerpie duchową moc dla wypełniania swojej misji z uobecniania w Eucharystii ofiary Krzyża i z komunii z Ciałem i Krwią Chrystusa. Tak więc Eucharystia jawi się jako *źródło* i *szczyt* całej ewangelizacji, ponieważ jej celem jest zjednoczenie ludzi z Chrystusem, a w Nim z Ojcem i z Duchem Świętym (por. Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 22).

Dlatego też Eucharystia w żadnym wypadku nie jest „ozdobą” naszych uroczystości religijnych czy zebrań, ale źródłem powierzonej nam misji, którą jako chrześcijanie wypełniamy na mocy sakramentu chrztu świętego (zob. Jan Paweł II, *Redemptorismissio*, 77).

**2.** Dar Bożego słowa z Pierwszego Listu do Koryntian przesłaniem św. Pawła Apostoła ukazuje nam prawdę o Eucharystii, którą Apostoł nazywa „Wieczerzą” Pańską w pierwotnej wspólnocie Kościoła. Gani panujący nieporządek, a tym samym niezrozumienie Eucharystii, jako daru ofiarowanego przez Pana Kościołowi (por. 1 Kor 11, 17-26. 33).

W perspektywie tej nauki apostolskiej lepiej rozumiemy, że Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z darów, ale jako *dar największy,* ponieważ jest to dar z samego siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia (por. *Ecclesia de Eucharistia*, 11). Tak więc bez Eucharystii i bez głoszonego słowa Ewangelii nie ma misyjnej posługi Kościoła, nie ma też żadnej ewangelizacji!

**3.** Nowy rok liturgiczny, jaki rozpoczniemy w pierwszą Niedzielę Adwentu postawi przed nami temat nowej refleksji teologiczno-pastoralnej, a mianowicie: „Wierzę w Kościół Chrystusowy!”. Niby nic nowego, a jednak stajemy przed licznymi pytaniami: czym jest Kościół, czy można w Kościół wierzyć, jakie są jego zadania? My wiemy, że jego natura jest misyjna, a więc dynamiczna, nie tyle ludzkimi pomysłami, ale mocą Bożego działania.

Kościół posłany przez Boga do narodów jest „powszechnym sakramentem zbawienia”, głosi Ewangelię wszystkim ludziom z najgłębszej potrzeby własnej katolickości oraz z nakazu swego Założyciela (…). Tenże pielgrzymujący Kościół jest misyjny ze swej natury, ponieważ swój początek bierze z planu Ojca z posłania (*ex missione*) Syna i z posłania Ducha Świętego (por. *Ad gentes*, 1-2). W tej wspólnocie potrzeba świadectwa wiary, aby samemu być w komunii z Kościołem, aby go jeszcze bardziej pokochać (por. Ojciec Święty Franciszek, *Orędzie misyjne na ŚDM 2022*, 1). Zaś posłuszeństwo Duchowi Świętemu rodzi w Kościele liczne owoce duchowe, a także pomaga dostrzec ludzkie potrzeby, a więc konieczność solidarności materialnej.

Szczególne zadanie w tym obszarze spoczywa na Papieskich Dziełach Misyjnych, których zadaniem jest ożywanie wiary w Jezusa Chrystusa, a tym samym umacnianie ducha misyjnej współpracy. To z ich genialnej inicjatywy ‒ jak uczy papież Franciszek ‒ narodził się Światowy Dzień Misyjny. Od początków swoich dziejów misja Kościoła dokonuje się za cenę wyjścia. Świadczą o tym misjonarze, również i nasi polscy, którzy w liczbie 1 800 osób pracują w 99 krajach świata, a wśród nich 26 biskupów misyjnych. Oni autentycznie żyją Bożą logiką w myśl prawdy: „Wy będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8).

Życzę wam wszystkim obecnym i waszym środowiskom misyjnym nie tyle wzajemnej konkurencji i sukcesów, ile ewangelicznej współpracy. Ufam, że dzięki wstawiennictwu Maryi, Matki Kościoła, i świętych patronów misji, będzie ona owocna i sprawi, że Pan Jezus, Boski Misjonarz, odpowie na prośby współczesnych setników i uzdrowi ich chore sługi (por. Łk 7, 1-10). Amen.

**Homilia podczas rekolekcji kapłańskich (Budzyń-Wyspa, 27 IX 2022 r.)**

**1.** Czcigodni bracia kapłani różnego wieku, godności i sprawowanych posług, ale wszyscy jednakowo pragnący duchowego wzrostu wiary i gorliwości kapłańskiej, która nie kończy się nawet z przejściem na emeryturę.

Pan Jezus, Najwyższy i Wieczny Kapłan, jest niezmienny w miłości do kapłanów, swoich przyjaciół. „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (por. J 15, 15). Wciąż jesteście przez Niego wybrani i posłani, aby nieść Dobrą Nowinę, to znaczy Bożą miłość miłosierną i nadzieję, a przede wszystkim dar łaski w sakramencie pokuty i źródło nowego życia, jakim jest Eucharystia.

Dziś przeżywamy liturgiczne wspomnienie św. Wincentego à Paulo (1581-1660), ten francuski zakonnik, mistrz życia duchowego i wielki jałmużnik swoich niełatwych czasów, ze swojego świętego kapłańskiego serca i duszy, jak żadna inna otwartej na Boga i człowieka, mówi nam o naglącej potrzebie modlitwy:

*„Dla zachowania swej duszy w miłości i bojaźni Bożej konieczna jest modlitwa. Muszę ci o tym powiedzieć, bo inaczej, pracując dla zbawienia innych, możemy samych siebie zatracić”.*

*„Dajcie mi człowieka modlitwy, a będzie zdolny do wszelakiego dobra”.*

*„Modlitwa jest wodą użyźniającą życie duszy. Jest ona jak powietrze dla człowieka i jak woda dla ryby. Zapewnia życie. Modlitwa jest tym dla duszy, czym dusza dla ciała”.*

*„Od modlitwy zależy wszystko: wytrwanie w powołaniu, owocność pracy, unikanie grzechu, żywotność miłości. Jednym słowem, od niej zależy zbawienie”.*

**2.** Chyba wszyscy bez wyjątku, znając co nieco życiorys św. Wincentego à Paulo, podziwiamy go jako człowieka kontemplacji i działania, organizacji i wyobraźni, autorytetu i pokory, jednocześnie człowieka na czasy dawne i dzisiejsze (św. Jan Paweł II). Był człowiekiem, jak każdy z nas. Miał jednak niebywałą odwagę działania, umiał dawać i dawać siebie. Był człowiekiem, który własną świętością innych zachęcał do świętości. Również i dzisiaj jest wzorem dla każdego, kto podejmuje pracę dla ubogich i z ubogimi, kto chce zabiegać o prawdziwe wyzwolenie człowieka.

Jeden ze współczesnych autorów w książce zatytułowanej: „Św. Wincenty a Paulo. Apostoł miłosierdzia”, pisze, że Wincenty jako kapłan podróżując statkiem napadniętym przez tureckich piratów trafia do niewoli, z której ucieka. Wychowuje dzieci, „prawdziwe małe demony” ze znamienitej arystokratycznej rodziny. Nawraca łajdaków i grzeszników oraz opiekuje się więźniami na galerach. Tworzy zgromadzenia Księży Misjonarzy i Pań (później Sióstr) Miłosierdzia. Zakłada szpitale i karmi głodnych. Dba o misje oraz o ludzi biednych i chorych. Zajmuje się pomocą sierotom i podrzutkom oraz doradza na królewskim dworze. Walczy z bezlitosną herezją jansenizmu i negocjuje pokój w imieniu buntowników. Ale to jeszcze nie wszystko. To tylko kilka epizodów życia jednego człowieka...” (zob. Frances Alice Forbes, Św. *Wincenty à Paulo. Apostoł miłosierdzia*).

**3.** Drodzy bracia! Dar słowa Bożego jest zdolny uformować w nas kapłanach nie tyle takie same postawy, jak te, które znamy z życia św. Wincentego à Paulo, ale również te ewangeliczne, odpowiadające potrzebom i wyzwaniom naszych czasów.

Często jednak nasze życiowe skargi są podobne do tych biblijnego Hioba, przeżywającego swój dramat. Nie brakuje w nim goryczy i rozczarowania, które kieruje pod adresem Boga (por. Hi 3, 1-3. 11-17. 20-23). Wtóruje mu głos psalmisty Pańskiego, który zwykle w swoich modlitwach był pełen nadziei i zaufania pokładanego w Bogu (por. Ps 88). Zarówno jeden, jak i drugi otrzymają więcej niż myśleli w chwilach zwątpienia. Jeśli coś nie jest po naszej myśli, tak łatwo szukamy winnego, a bywa że problem jest w nas samych!

Popatrzmy! Apostołowie byli w najlepszej z możliwych szkół, gdzie ich Mistrzem był Jezus Chrystus, Syn Boży. Przybywając wraz z Nim do samarytańskiego miasta, a więc do ziemi schizmatyków, byli potwornie rozczarowani brakiem gościnności i jakże gwałtownie zareagowali: „Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?Lecz On odwróciwszy się zabronił im.I udali się do innego miasteczka” (Łk 9, 54-56).

Ciekawe, że sprawcami tej interwencji byli dwaj bracia, rybacy Jakub i Jan, którzy jak nikt inny (oprócz Piotra) byli świadkami wielu najważniejszych wydarzeń z udziałem Boskiego Mistrza. Może po tym wydarzeniu zrozumiemy, dlaczego w Ewangelii nazwani są „Boanerges”, czyli synowie gromu.

Stało się tak, ponieważ spotkali ludzi, którzy nie rozpoznali majestatu wartości, doniosłości moralnego wymogu, prawości, szlachetności Jezusa Chrystusa, proroka z Nazaretu.

Ale i dziś istnieje majestat prawdy i dobra, istnieje majestat niewinnego dziecka, majestat ojca i matki, majestat człowieka zdradzonego i cierpiącego, majestat wspaniałomyślnego i dobrego, na który nie reagujemy, jak Samarytanie nie zareagowali na majestat Jezusa (zob. M. Grabowski, *Synowie Gromu*, Liturgia.pl*,* 26 czerwca 2010).

Dzięki modlitwie, drodzy bracia, dokonajcie wewnętrznego przeglądu samych siebie, aby modlitwa dała wam całkowitą wolność w waszej kapłańskiej posłudze. Niech taką drogą wewnętrznej wolności i prawdy o sobie prowadzi was Maryja, Matka Bożego Syna, oraz patron dnia dzisiejszego św. Wincenty à Paulo. Amen.

***Z Królową Różańca świętego modlimy się o pokój.* Homilia podczas XIV Diecezjalnej Pielgrzymki Wspólnot Żywego Różańca (Piotrkowice k. Chmielnika, 1 X 2022 r.)**

**1.** Pozdrawiam Was serdecznie, drodzy bracia i siostry, zacni pielgrzymi, zaproszeni goście z PDM, czcigodni ojcowie karmelici bosi, kustosze tego miejsca i wszyscy uczestnicyXIV Diecezjalnej Pielgrzymki Wspólnot Żywego Różańca, którą w Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w Piotrkowicach przeżywamy pod hasłem: „Z Królową Różańca świętego modlimy się o pokój”. A pokój to pierwszy dar Jezusa zmartwychwstałego, jaki On w Wielkanoc przyniósł zalęknionym apostołom przebywającym w wieczerniku za dobrze zaryglowanymi drzwiami. Stając pośród Jezus rzekł do nich: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam (zob. J 20, 21).

Moi drodzy! Już teraz na samym początku chcę Wam powiedzieć, że apostolstwo maryjne i różańcowe w Różach Żywego Różańca ‒ jak również w innych stowarzyszeniach modlących się na różańcu ‒ niesie ze sobą odwagę świadectwa wiary, bowiem żyjemy w czasach, gdzie tak często nie ma szacunku do tego, co Boże i do tego, co wyrasta z zasiewu Ewangelii, i jej ziarna, jakim jest słowo Boże.

To dzięki łasce wiary zadanej nam na chrzcie świętym jesteśmy misjonarzami, a więc głosicielami dobrej nowiny tam, gdzie realizujemy nasze życiowe powołanie: matek i ojców, dzieci i młodzieży, ludzi w dojrzałym wieku, osób konsekrowanych i kapłanów. Tam zaś, gdzie jest dojrzała wiara, tam Kościół w swoich wiernych córkach i synach jest odważny i nie kłania się bałwochwalczemu światu, bo wie, że bożkowie mają krótki żywot, a tylko Jezus Chrystus jest z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20).

**2.** Takiej postawy uczą nas męczennicy, najlepsi świadkowie wiary, jak pisał św. Jan Paweł II w encyklice „Fides et ratio”. Męczennik jest autentycznym świadkiem prawdy o życiu. Wie, że dzięki spotkaniu z Jezusem Chrystusem znalazł prawdę o własnym życiu, i tej pewności nikt ani nic nie zdoła mu odebrać. Ani cierpienie, ani śmierć zadana przemocą, nie skłonią go do odstąpienia od prawdy, którą odkrył spotykając Chrystusa. Również dziś ich świadectwo nie przestaje nas fascynować, znajduje uznanie i pobudza do naśladowania. To świadectwo miłości nie potrzebuje wywodów, aby nas przekonać, gdyż mówi do każdego człowieka o tym, co on w głębi serca już uznaje za prawdę i czego od dawna poszukuje (por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 32).

Taką miłością w XIX w. żyła św. Teresa od Dzieciątka Jezus (1873-1897), która w dojrzałości swojej wiary i przyjaźni z Jezusem Chrystusem wyznała: „Znalazłam swe własne miejsce w Kościele (…) w sercu Kościoła, mojej Matki, będę miłością”. Dzięki tej postawie, mimo że żyła zaledwie 24 lata,w klasztorze klauzurowym karmelitanek bosych w Lisieux, wiedziała o Kościele i misjach znacznie więcej niż ci, którzy żyli w świecie.

W jej skromnym, czystym i ubogim życiu, jak w zwierciadle odbijała się prawda, którą w XX wieku wypowiedział św. Jan Paweł II, że misje są sprawą wiary, a wiara umacnia się, gdy jest przekazywana (por. RMis 2). Jej bezcenny dar modlitwy i ofiary był jej „osobistym telefonem”, którym dawała znać całemu światu o misyjnych potrzebach duchowych i materialnych: a więc o naglącej potrzebie miłości i pokoju, prawdy i radości oraz pocieszeniu (zob. Iz 66, 10-14c).

**3.** Swoje bogate życie duchowe przyszłej patronki misji świętych w Kościele powszechnym, jaką została ogłoszona 14 grudnia 1927 r. przez papieża Piusa XI, karmiła słowem Bożym i Eucharystią, miłością Boga i bliźniego oraz dyskretną ofiarą cierpienia, którą łączyła z Jezusem Chrystusem, swoim Oblubieńcem i Przyjacielem.

W bulli kanonizacyjnej czytamy te oto słowa: „Dobry Bóg przemawia do nas przez Teresę, bo była ona niejako Jego żywym słowem. Mówi nam, co ma prawdziwą i wielką wartość w Jego oczach: nie wielkości zewnętrzne i wspaniałości tego świata, nie skarby tej ziemi, ani żadne dobra doczesne, które zdawałyby się nam wystarczać. Prawdziwy skarb znajduje się w nas – Bóg szuka go w naszym sercu (…). Z głębi swego zamknięcia, przykładem swoim św. Teresa wywiera wpływ czarujący na świat cały, a przykład jej świętości wszyscy naśladować mogą i powinni, gdyż świat cały wejść musi na tę małą drogę, drogę złotej prostoty (…) drogę dziecięctwa duchowego, czystą, pełną miłości, nieprzepartej dobroci, prawdy i szczerości” (zob. Papież Pius XI, *Bulla Kanonizacyjna*, 17 maja 1925 r.).

Jej serce było dalekie od pychy, a jej dusza była jak dusza cichego dziecka (zob. Ps 131). Tym sposobem była niebywale pojemnym naczyniem duchowym, aby z dziecięcym zaufaniem przyjąć obfite łaski, jakie ofiarował jej Bóg, który ukochał ją miłością Serca swojego Syna, Jezusa Chrystusa (por. Mt 18, 1-4).

Na podobnej drodze przyjaźni z Bogiem była bł. Paulina Maria Jaricot, założycielka Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Żywego Różańca, która Różańcem świętym, jak pasem bezpieczeństwa, opasła cały świat stęskniony Ewangelii i miłości Jezusa Chrystusa, a także wszystkich misjonarzy i misjonarki! Nasze święte i błogosławione, a wśród nich także bł. Maria Teresa Ledóchowska, zapraszają nas na taką samą drogę misyjnej współpracy.

Dzięki modlitwie RŻR już na niej jesteśmy, bowiem taką drogą prowadzi nas Maryja, Matka Bożego Syna, Matka Kościoła i Królowa Różańca świętego. Tym samym modlitwa różańcowa pozwala nam dosięgać niezmierzonych horyzontów potrzeb misyjnych Kościoła na wszystkich kontynentach, a więc potrzeb naszych braci i sióstr nieznających jeszcze Jezusa Chrystusa, a także jest wsparciem dla wszystkich, którzy gdziekolwiek głoszą Ewangelię. Amen.

**Homilia w 100-lecie konsekracji kościoła (Ćmińsk, 2 X 2022 r.)**

**1.** Drodzy bracia i siostry, wszyscy uczestnicy Mszy świętej dziękczynnej i jubileuszowej w setną rocznicę konsekracji waszego kościoła pw. Trójcy Świętej, pozdrawiam was serdecznie, a razem z Wami pozdrawiam ks. kanonika Janusza, waszego proboszcza, i ks. wikariusza Piotra.

Historia waszej parafii jest wystarczająco długa i tak wiele mówi o wierze waszych praojców, ich miłości do Boga i tutejszej parafii, która powstała w XVII wieku. Przypomnę tylko, że wasz jubileuszowy kościół został wzniesiony z kamienia, a prezbiterium z cegły, jego wygląd ulegał zmianie podczas rozbudowy w latach 1914-1922. Wtedy też w 1922 r. miała miejsce ponowna konsekracja kościoła, której dokonał biskup pomocniczy z Sandomierza Paweł Kubicki.

W tym jubileuszowym świętowaniu, poprzedzonym misjami, już teraz chciałem Wam pogratulować przeżytych ćwiczeń duchowych, ponieważ to człowiek jest żywą świątynią Bożą, w której mieszka Duch Święty, jak nauczał św. Paweł Apostoł (por. 1Kor 3, 16-17). Natomiast w ślad za nim św. Ireneusz, biskup Lyonu, mawiał, że *chwałą Boga jest żywy człowiek*. Dlatego dobrze jest przyjrzeć się sobie, zapytać kim jestem i jaki jestem. To Bóg, który jest miłością jest dla nas zwierciadłem, pozwala dostrzec nam nasze braki, choćby nie wiadomo jak były głęboko w nas ukryte. Ale też można zobaczyć swoje cnoty i dobro, które jest owocem życia w łasce, jaką Bóg obdarza człowieka, który się modli, żyje zgodnie z Bożymi przykazaniami i karmi się łaską sakramentów świętach.

**2.** Każdy kościół jest właśnie taką przestrzenią uświęcenia, gdzie dokonuje się nasze sakramentalne spotkanie z Bogiem, zwłaszcza podczas Mszy świętej, kiedy przystępujemy do Komunii świętej i kiedy korzystamy z sakramentu pokuty i pojednania. Ten wiekowy kościół dedykowany Trójcy Świętej przez sto lat, a w nich przez 36 500 dni, był świadkiem waszego duchowego wzrostu, powrotu z dalekiej krainy zła i grzechów, radości z błogosławionych małżeństw i narodzin oraz chrztu świętego waszych dzieci i wnuków, a także bolesnych rozstań z powodu śmierci kochanych przez was osób!

Święty Augustyn pisał, że nie ma człowieka, który by nie kochał, lecz nasuwa się pytanie, co kocha. Dla zaspokojenia potrzeby kochania człowiek jest gotów poświęcić bardzo wiele, zdolny jest do heroicznych ofiar i wyrzeczeń, do narażania się na cierpienie, a nawet śmierć. Jedynie w klimacie miłości człowiek potrafi normalnie i w pełni się rozwijać.

Z tego źródła Bożej miłości ‒ sakramentów świętych, Słowa Bożego i modlitwy ‒ czepią siłę dobre i kochające matki i wierne żony, szlachetni mężowie i ojcowie, dobre dzieci, myśląca młodzież i urocze pokolenie dziadków.

**3.** Aby dochować wierności Bogu, który swoją miłość objawia nam w Jezusie Chrystusie, potrzeba umocnienia fundamentu wiary, aby życiowe wichry i burze nas nie powaliły. Wiara potrzebuje odwagi, a nawet ofiary, aby zachować zdrowe życiowe zasady. A to zawsze będzie możliwe, jeśli człowiek zachowuje swoją chrześcijańską tożsamość i strzeże wiary z pomocą Ducha Świętego, którego dary otrzymał w sakramencie bierzmowania (por. 2 Tm 1, 13-14).

O takie umocnienie wiary apostołowie prosili swojego Boskiego Nauczyciela, Jezusa Chrystusa! Zdumiewająca jest odpowiedź, jaką dał im Pan Jezus. Porównuje wiarę do ziarnka gorczycy, a więc do czegoś bardzo małego, a ileż może być w nim siły, która pozwoli przesadzać drzewa z miejsca na miejsce, a nawet rzucać je w morze (por. Łk 17, 5-10).

Jeśli Bóg pragnie dobra dla człowieka, to On sam nie ma w tym żadnego interesu. Inaczej jest z ludźmi: sklep nie będzie funkcjonował bez klientów, książki nie sprzedadzą się bez czytelników, zaś w życiu społecznym brak poparcia dla kandydata na jakąś funkcję nie pozwoli na jego wybór. Bez nas Bóg dalej będzie Bogiem, ponieważ jesteśmy sługami nieużytecznymi (por. Łk 17, 10). Gardząc Bogiem i jego odkupieńczą miłością, jaką On nam daje w Jezusie Chrystusie, traci tylko człowiek. Mimo wszystko Bóg nieustanie ponawia swoje zaproszenie, nawet pośród krzyku współczesnego świata, który chce nam wmówić, że ma lepsza ofertę na życie. Jednak im dalej odchodzimy od Boga, tym bardziej nie widać więcej szczęścia w ludzkim życiu!

Zakończę to jubileuszowe rozważanie apelem Ojca Świętego Franciszka, który prosi, aby rodzina była miejscem akceptacji i zrozumienia. Umiejcie wzajemnie prosić, dziękować i przepraszać. Pokochajcie modlitwę przed Jezusem obecnym w Eucharystii, a znajdziecie chwile pokoju i wzajemnego spojrzenia pełnego czułości i dobroci. A wieczorem przed snem odmówcie razem na głos krótką modlitwę, wspólnie z Jezusem obecnym pośród was (zob. List papieża Franciszka na „Rok AmorisLaetitia”).

Bóg, jak nikt inny, szanuje wolność naszych wyborów, ale głosem sumienia woła, abyśmy usłyszeli Jego głos i nie zatwardzali naszych serc (por. Ps 95). Bóg nigdy nie męczy się człowiekiem, ponieważ jest czystą miłością, prawdą i źródłem wolności. Moi drodzy, zobaczcie, że dla Boga człowiek tak wiele znaczy.

Niech zrozumienia tej prawdy uczy was Maryja, Matka Bożego Syna, Matka Kościoła i Królowa Rodzin, a także Królowa Pokoju i Różańca świętego. Amen.

**Homilia podczas czuwania diecezji kieleckiej (Jasna Góra, 4/5 X 2022 r.)**

**1.** Drodzy bracia i siostry, zacni pielgrzymi diecezji kieleckiej, obecni u stóp Maryi, Jasnogórskiej Królowej Polski i Pani Zawierzenia. Serdecznie pozdrawiam Was i waszych duszpasterzy, a wszyscy razem pozdrawiamy modlących się z nami innych pielgrzymów oraz czcigodnych ojców paulinów, którzy od 1382 roku, a więc od 640 lat, posługują na Jasnej Górze.

Miesiąc październik to czas dla Maryi, której duchowe piękno Matki Bożego Syna i Matki Kościoła, odkrywamy przez odmawianie Różańca świętego. Jego cztery części to dwadzieścia tajemnic, a więc dwadzieścia ewangelicznych wydarzeń istotnych nie tylko dla Maryi, ale przede wszystkim dla naszego życia wiary i jej wzrostu.

W tych dniach 7 października minie 20 lat od publikacji Listu apostolskiego św. Jana Pawła II o Różańcu świętym, noszącym łaciński tytuł: „Rosarium VirginisMariae”. Jest to niezwykle pouczający „katechizm różańcowy”, który ubogaca nasze chrześcijańskie życie wiary i modlitwy, cnót i codziennej miłości do Boga i ludzi. We wspomnianym Liście apostolskim św. Jan Paweł II zachęca modlących się na różańcu, aby byli w szkole Maryi i uczyli się całej prawdy o Jezusie Chrystusie (zob. RVM 14).

Taką drogę poznania Jezusa wyznaczają nam cztery części Różańca świętego z tajemnicami światła, począwszy od chrztu Pana Jezusa w Jordanie, poprzez Kanę Galilejską, głoszenie Królestwa, przemienienie Jezusa na górze Tabor oraz ustanowienie Eucharystii.

**2**. Te sceny z życia Pana Jezusa przekazują nam Ewangelie, a więc objawione słowo Boże, które czyni z nich istotne wydarzenia, służące pogłębieniu naszej wiary. Z chrztem w Jordanie, jakiego Jezusowi udzielił św. Jan Chrzciciel, łączy się tajemnica Trójcy Świętej: obecność gołębicy jest obecnością Ducha Świętego, słyszany z nieba głos Ojca oznajmia coś bardzo ważnego – Jezus Chrystus to umiłowany Syn Ojca, w którym On ma upodobanie (por. Łk 3, 21-22).

Poznać Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, to niestety zbyt mało, trzeba w Niego uwierzyć, aby On był źródłem życia, drogą do nieba i życia w prawdzie (por. J 14, 6). To w Kanie Galilejskiej, gdzie Pan Jezus uczynił swój pierwszy cud, Jego Matka Maryja dała tę dobrą ponadczasową radę: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Podążając dalej drogą tajemnic światła stajemy wraz z Jezusem, Boskim Misjonarzem i apostołami, aby uczyć się głoszenia Dobrej Nowiny. A mocą głoszenia Ewangelii jest świadectwo wiary, w myśl życzenia samego Jezusa Chrystusa: „wy będziecie Moimi świadkami” (Dz 1,8). To świadectwo uwiarygadnia się przez zachowanie przykazania miłości Boga i bliźniego. „Po tym poznają żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

Droga wiary i naśladowania Ewangelii prowadzi do przemiany człowieka, jego serca, obyczajów oraz sposobu myślenia – i uzdalnia go do całkowitego zaufania Bogu. W takim też celu Pan Jezus zabrał swoich trzech apostołów: Piotra, Jakuba i Jana na górę Tabor. Tam podczas Jego przemienienia doznali oni wielkiej łaski, co św. Piotr wraził donośnym okrzykiem: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy” (Mt 17, 4).

Aby nam było dobrze z Jezusem, On sam daje się nam w Komunii świętej. Jest z nami i dla nas w Najświętszym Sakramencie. A Eucharystia, jaką polecił nam składać na swoją pamiątkę, jest sercem i źródłem naszego chrześcijańskiego życia i zapowiedzią życia w wieczności. Kto bowiem spożywa moje Ciało i pije moją Krew – mówi Jezus – ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym (zob. J 6, 58).

**3.** Pytajmy siebie, na ile znamy Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela? Co możemy zrobić, aby z tej pielgrzymki do Matki Bożej Częstochowskiej i trudu czuwania wyjść duchowo bogatszym? Nasze zadanie apostolskie jest bardzo jasne, mamy być zawsze i wszędzie solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-16). Niestety! Raz po raz wielki świat chce nam wmówić, że należymy do przeszłości, gardzi Bogiem i Kościołem, walczy z rodziną i katechezą w myśl sloganu „żegnaj, katechezo!”.

Dajmy dowody, że jest inaczej, szczególnie broniąc rodziny i małżeństwa. To w rodzinie jest przyszłość Kościoła i Polski, tak też uczyli nasi święci i błogosławieni, a wśród nich św. Jan Paweł II oraz bł. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia i Ojciec Narodu.

Za wzorem tych wielkich apostołów miejmy odwagę wiary, ale też odwagę cywilną jako wolni obywatele Polski, którym nikt nie ma prawa urągać, jak to czynią niektórzy ludzie, dalecy od podstawowych zasad kultury.

Życie ludzkie zawsze jest życiem, prawda jest prawdą, a wolność jest wolnością i tych wartości nikomu nie wolno szargać i podstępnie ich deformować bez względu na to, czy się jest politykiem, gwiazdą estrady, duchownym czy kimkolwiek innym!

Módlmy się więc i polecajmy Bogu przez Maryję, Jasnogórską Panią Zawierzenia i Królową Różańca świętego wszystkie nasze prośby; te osobiste i te waszych rodzin i małżeństw, sąsiadów, parafii, diecezji oraz waszych wiosek i miasteczek.

Niech więc Różaniec święty będzie naszą ulubioną modlitwą, ona bowiem według św. Jana Pawła II modlącemu się na nim, otwiera horyzont potrzeb Kościoła, naszej wspólnoty wiary. Amen.

**Homilia podczas *Adoracji Miłości Boga do Człowieka* (Kielce,kościół Trójcy Świętej, 13 X 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Eucharystia, Najświętsza Ofiara Jezusa Chrystusa, wprowadza nas w piękne i jakże bogate duchowe wydarzenie, jakim jest adoracja Najświętszego Sakramentu, którą przeżywamy jako wyraz miłości Boga do człowieka. Ale już teraz pytajmy czym jest adoracja?

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy nas, że adoracja jest pierwszym aktem cnoty religijności. Adorować Boga oznacza uznać Go za Boga, za Stwórcę i Zbawiciela, za Pana i Mistrza wszystkiego, co istnieje, za nieskończoną i miłosierną Miłość. „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Łk 4, 8), mówił Jezus Chrystus, Syn Boży, powołując się na Księgę Powtórzonego Prawa (6, 13). Natomiast adorować Boga oznacza wychwalać Go, wielbić i uniżać samego siebie ‒ podobnie jak Maryja w „Magnificat” ‒ wyznając z wdzięcznością, że On uczynił wielkie rzeczy i że święte jest Jego imię. Jednocześnie adoracja Jedynego Boga wyzwala człowieka z zamknięcia się w sobie, z niewoli grzechu i bałwochwalstwa świata (zob. KKK 2096-2097).

Dziś, w panującym klimacie oziębłości wiary i jawnej pogardy dla Eucharystii, a tym samym dla Boga, który jest miłością (1 J 4, 16), nasze propozycje modlitwy i adoracji, ćwiczeń duchowych oraz spotkań biblijnych wydają się być nie na czasie. Nic bardziej mylnego! Modlitwa zawsze leczy człowieka z jego grzechów, tak jak modlimy się modlitwą *Ojcze nasz*. Ale dopiero cierpliwa modlitwa przynosi owoce, jak ta św. Moniki modlącej się przez lata o nawrócenie swojego syna Augustyna. A ten z czasem wyznał:

*Późno Cię ukochałem,*

*Piękności dawna i zawsze nowa!*

*Późno Cię ukochałem!*

*We mnie byłaś, ja zaś byłem na zewnątrz*

*i na zewnątrz Cię poszukiwałem.*

*Sam pełen brzydoty, biegłem za pięknem, które stworzyłeś.*

*Byłeś ze mną, ale ja nie byłem z Tobą.*

*Z dala od Ciebie trzymały mnie stworzenia,*

*które nie istniałyby w ogóle, gdyby nie istniały w Tobie.*

*Przemówiłeś, zawołałeś i pokonałeś moją głuchotę.*

*Zajaśniałeś, Twoje światło usunęło moją ślepotę.*

*Zapachniałeś wokoło, poczułem i chłonę Ciebie.*

*Raz zakosztowałem, a oto łaknę i pragnę;*

*dotknąłeś, a oto płonę pragnieniem Twojego pokoju.*

Dla ludzi myślących i poszukających prawdy, a dla zniewolonych grzechami szczególnie, wyznanie Biskupa z Hippony jest przekonujące, a nam tak bardzo dodaje odwagi do wiernego trwania na modlitwie i kontynuowania adoracji miłości Boga do człowieka!

**2.** Podążając drogą, jaką wskazuje nam słowo Boże, możemy być pewni, że i na nas spocznie błogosławieństwo Boże, o jakim pisze św. Paweł w Liście do Efezjan (zob. Ef 1, 3-6). Bóg bowiem nie ma innego upodobania jak tylko to: do człowieka, którego stworzył na swój obraz i swoje podobieństwo (zob. Rdz 1, 27). On w Jezusie Chrystusie daje człowiekowi więcej niż człowiek może pojąć, ponieważ to obdarowanie dotyczy nie tylko doczesności, ale przede wszystkim wieczności (por. Ef 1, 7-10).

Pytamy się więc, dlaczego współczesny człowiek nie chce znać całej prawdy o sobie, mimo że Bóg nic przed nim nie ukrywa. Już psalmista Pański z tej prawdy uczynił uniwersalne przesłanie, że Pan wszystkim ludziom okazuje swoje zbawienie, które obejmuje całą ziemię i jest źródłem autentycznej radości w ludzkim życiu (por. Ps 98).

**3.** Dlatego też biada nam pasterzom, jeśli w naszych postawach jesteśmy podobni do faryzeuszów i uczonych i nie pozwalamy wiernym przez zamknięte kościoły zbliżać się do Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. To przede wszystkim akt adoracji poza Mszą świętą przedłuża to, co się dokonało podczas samej Mszy świętej. W rzeczywistości tylko przez adorację można dojrzeć do głębokiego i autentycznego przyjęcia Chrystusa. I w tym też akcie osobowego spotkania z Panem dojrzewa także posłannictwo społeczne, zawarte w Eucharystii, które ma na celu przełamanie barier nie tylko między Panem a nami, ale także i przede wszystkim barier odgradzających nas od siebie nawzajem (zob. Benedykt XVI, *Sacramentumcaritatis*, 66).

Tę prawdę uwiarygodnił św. Karol de Foucauld, który wielbił Jezusa w Eucharystii, aby ostatecznie od wystawienia Najświętszego Sakramentu przejść do życia wystawionego całkowicie na spełnienie się woli Bożej (zob. J.-Cl. Boulanger, *Ewangelia na piasku*, s. 20).

Ufam, że trwający wciąż Rok Eucharystii i nasz miniony już III Kongres Eucharystyczny ożywił choć nieco naszą miłość do Najświętszego Sakramentu, ale czy we wszystkich kapłańskich sercach i w sercach wiernych naszej diecezji? Niech podczas dzisiejszej adoracji nie zabraknie modlitwy w tej właśnie intencji. A Pan Jezus, obecny w Najświętszym Sakramencie, dodaje nam odwagi, bowiem On nas zapewnia, że jest z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20). Amen.

**Homilia podczas Diecezjalnej Pielgrzymki Kapłanów (Miechów, 15 X 2022 r.)**

**1.** Drodzy bracia kapłani wszelkich godności i posług, zgromadzeni w miechowskiej bazylice, gdzie razem z księżmi biskupami Marianem i Andrzejem jesteśmy pielgrzymami do Grobu Bożego! W waszych czcigodnych osobach tu zebranych pozdrawiam całe prezbiterium Kościoła kieleckiego, a szczególnie misjonarzy, kapłanów emerytów, chorych i przeżywających trudne próby swojej kapłańskiej tożsamości.

Przebywając do sanktuarium Grobu Bożego nie przybywamy na cmentarz, ale do grobu Jezusa Zmartwychwstałego, który swojej miłości Pana i Odkupiciela pozwala nam zakosztować w Eucharystii.

Liturgia eucharystyczna włącza nas w Jezusa Chrystusa poprzez Ducha Świętego, a jej fundament nie zależy od naszego upodobania i mody. Wyraża to jasno stwierdzenie św. Pawła: „Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor 3, 11). Jednocześnie Apostoł Narodów zapewnia nas, że nie przekazuje nam swojej osobistej nauki o Eucharystii, ale tę, którą on sam otrzymał (por. 1 Kor 11, 23). Tym samym Kościół celebruje Ofiarę eucharystyczną w posłuszeństwie wobec nakazu Chrystusa, wychodząc od spotkania ze Zmartwychwstałym aż do wylania Ducha Świętego (por. Benedykt XVI, *Sacramentumcaritatis*, 37). Możemy więc uwielbiać Chrystusa, który swą moc okazał i przez zmartwychwstanie otworzył ludziom przyszłość w Bogu, której jako kapłani jesteśmy sługami.

**2.** Pochwała, jaką św. Paweł skierował do Efezjan w swoim wymiarze uniwersalnym jest także pochwałą pod adresem współczesnych chrześcijan. Pytajmy jednak siebie, i to bardzo uczciwie, czy jest to również pochwała pod naszym adresem? (por. Ef 1, 15-23).

Dostrzegamy, jak ważne jest serce ukształtowane przez Boga, które dzięki światłu Bożemu dostrzega więcej, objawiają mu się sprawy dotyczące zarówno Boga, jak i siebie samego w relacji do Boga. Jest to dar ducha mądrości w spojrzeniu na to, kim jest Bóg i kim my jesteśmy dzięki Niemu. I jak widać nadzieja naszego powołania opiera się na tym, że Bóg czyni nas, jako swoje dzieci, dziedzicami swojej chwały i obdarza swoją mocą. Można powiedzieć, że spełnia się tu obietnica Jezusa, który mówił w Wieczerniku, że pożyteczne jest Jego odejście, bo będzie u Ojca i tam będzie wstawiał się za swoimi uczniami, a oni dzięki swej wierze będą dokonywać tym samych dzieł, których On dokonywał, a nawet większe jeszcze będą czynili (zob. T. Hajduk SJ, *Wprowadzenie do modlitwy opartej na drugim czytaniu z Niedzieli Wniebowstąpienia* – 4 maja 2008).

Dojrzałość wiary kapłana to jego niebywała siła, która znajduje urzeczywistnienie w jego eucharystycznym umiłowaniu Kościoła i kapłańskiej posługi. Kanonizowany w maju tego roku św. Karol de Foucauld, francuski żołnierz, kapłan i męczennik na Saharze, naśladował Jezusa, którego wielbił w Eucharystii. Przeszedł od wystawiania Najświętszego Sakramentu do życia wystawionego na niebezpieczeństwa. I jak pisze autor książki „Ewangelia na piasku” sam Jezus przyszedł do swojego ucznia w tym najradykalniejszym ogołoceniu – brat Karol był niczym zerwana, zapomniana oliwka (zob. J.-Cl. Boulanger, *Ewangelia na piasku*, s. 20).

3. Tylko Eucharystia, jaką Pan Jezus poleca sprawować na swoją pamiątkę, może nam kapłanom dodać odwagi, a ta jest potrzebna do świadectwa wiary. Już w nieprzyjaznym sobie środowisku Pan Jezus przewidywał sytuacje zagrożenia i niechęci wobec swoich uczniów, dlatego też mówił otwarcie: „Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych; a kto się Mnie wyprze wobec ludzi, tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych” (Łk 12, 8).

Przesłanie dzisiejszej Ewangelii to poniekąd najstarszy scenariusz prześladowań uczniów Jezusa Chrystusa, a dziś naszej wspólnoty Kościoła, którego początkiem będą bluźnierstwa przeciwko Duchowi Świętemu. Tam, gdzie jest nienawiść i pogarda wszelkiego rodzaju, tam nie ma miłości, a Duch Święty skazany jest na banicję. On jednak nie opuszcza nigdy tych, którzy wiernie trwają przy Bogu. On sam będzie ich obrońcą i podpowie prześladowanym, co mają mówić (por. Łk 12, 10-12).

Dlatego po raz kolejny proszę, wręcz błagam was bracia kapłani, a poprzez was obecnych na pielgrzymce proszę wszystkich naszych współbraci: codziennie otwierajcie drzwi kościołów waszych parafii. Zróbcie cotygodniowe, a może nawet i częstsze wystawienie Najświętszego Sakramentu, zapraszajcie wiernych na eucharystyczne spotkanie Jezusem Chrystusem. On więcej może, dlatego też głosem kapłana prosi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29).

W chwilach trudności, podobnie jak w słabościach, w których ujawniają się nasze ludzkie ograniczenia, kiedy najgorszą z pokus jest trwanie w celebracji własnego przygnębienia, to w tych chwilach ważne jest nie tylko nie zatracenie pełnej wdzięczności pamięci o przejściu Pana w naszym życiu, pamięci Jego miłosiernego spojrzenia, które zaprosiło nas, byśmy dla Niego i dla Jego ludu poświęcili swe życie, ale byśmy mieli także odwagę, by zastosować ją w praktyce i byśmy wraz z Psalmistą potrafili skonstruować nasz własny śpiew uwielbienia, „bo Jego łaska na wieki” (por. Ps 136) (por. [*List Ojca Świętego Franciszka do kapłanów w 160. rocznicę śmierci Proboszcza z Ars*, 4 sierpnia 2019](https://misericors.org/list-ojca-swietego-franciszka-do-kaplanow-w-160-rocznice-smierci-proboszcza-z-ars-4-sierpnia-2019/)).

Jezus, Najwyższy Kapłan nie zapomina, kim jesteśmy, ale my czynimy to zbyt często. Dlatego codziennie wybierajmy naszą drogę z Jezusem Chrystusem, ponieważ tylko On może nas ukierunkować na dobre drogi. Niech taką drogą odważnego apostolstwa i całej naszej posługi duszpasterskiej prowadzi nas Maryja, Matka Wcielonego Słowa i Matka Kościoła, oraz liczni święci i nasi błogosławieni kapłani: Jerzy Matulewicz i Józef Pawłowski. Amen.

**Homilia podczas pielgrzymki maturzystów diecezji kieleckiej (Jasna Góra, 17 X 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Pielgrzymki maturzystów diecezji kieleckiej na Jasną Górę mają swoją długą historię. Jednak te marcowe z minionych lat zamienimy na październikowe, aby jak dawniej z Maryją, Matką Jezusa Chrystusa, odkrywać głębszy sens naszej wiary zadanej nam na chrzcie świętym. Dziś naszą XXV Pielgrzymkę Maturzystów przeżywamy pod hasłem: „Maryjo, pokój światu daj”.

W tych okolicznościach serdecznie pozdrawiam Was drodzy uczniowie klas maturalnych, a razem z Wami pozdrawiam waszych szanownych profesorów i wychowawców, dyrekcje szkół i waszych rodziców oraz waszych katechetów i duszpasterzy. W obecnej sytuacji obyczajowo-kulturowej, kiedy świadectwo wiary chrześcijan, a wśród nich także młodych ludzi, wystawione jest na krytyczne osądy, a nawet niemiłe opinie wszechobecnego hej tu, potrzeba odwagi, aby być uczestnikiem takich wydarzeń jak obecna pielgrzymka, czy też być uczestnikiem szkolnej katechezy.

Sam kilka dni temu poprosiłem uczestników Diecezjalnej Rady Młodych Diecezji Kieleckiej, aby wskazali mi kluczowe zagadnienia do dzisiejszej homilii, które anonimowo wypisali na karteczkach, jakie im rozdałem.

2. Z tych podpowiedzi powstały propozycje, które mówią o potrzebie wiary, odwadze, nadziei i zaufaniu pokładanym w Bogu. Te wartości są nam bliskie, ponieważ istotnie wiążą się z życiem chrześcijańskim. Święty Augustyn, autor „Wyznań”, po swoim nawróceniu, a więc po uczciwym wglądnięciu w siebie dzięki Bożej łasce, z odwagą wyznał:

*Późno Cię umiłowałem,*

*Piękności tak dawna,*

*a tak nowa,*

*późno Cię umiłowałem.*

*W głębi duszy byłaś,*

*a ja się*

*po świecie błąkałem*

*i tam szukałem Ciebie,*

*bezładnie chwytając*

*rzeczy piękne,*

*które stworzyłaś.*

*Ze mną byłaś,*

*a ja nie byłem z Tobą.*

*One mnie więziły z dala*

*od Ciebie – rzeczy,*

*które by nie istniały,*

*gdyby w Tobie nie były.*

*Zawołałaś, krzyknęłaś,*

*rozdarłaś głuchotę moją.*

*Zabłysnęłaś, zajaśniałaś*

*jak błyskawica, rozświetliłaś*

*ślepotę moją. Rozlałaś woń,*

*odetchnąłem nią – i oto*

*dyszę pragnieniem Ciebie.*

*Skosztowałem – i oto*

*głodny jestem, i łaknę.*

*Dotknęłaś mnie – i zapłonąłem*

*tęsknotą za pokojem Twoim (...)*

*Stworzyłeś nas bowiem*

*jako skierowanych ku Tobie.*

*I niespokojne jest*

*serce nasze, dopóki*

*w Tobie nie spocznie (...)*

*Nie wychodź na zewnątrz,*

*wróć do siebie samego:*

*to we wnętrzu*

*człowieka mieszka prawda*

(św. Augustyn, bp Hippony).

**3.** A drogą do prawdy jest wiara i rozum, jak uczył św. Jan Paweł II, a jej źródłem jest sam Bóg, który objawia się nam w Jezusie Chrystusie. To On, Syn Boży Odkupiciel człowieka, jak nikt inny mówi nam: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6). Dlatego na osobistej drodze wiary tak wiele zależy od człowieka, aby trudności nie szukał poza sobą, ale właściwie oceniał stan swojej przyjaźni z Bogiem. Ojciec Święty Franciszek w książce „Amici del Signore” zadaje pytanie. Jak mogę spotkać Boga i być pewnym, że to On? I odpowiada. Trzeba samemu powstać i udać się w drogę i z odwagą oczekiwać Jego pełnego ciszy znaku obecności, ponieważ Bóg w ciszy przemawia do naszego serca, i tam Go spotkamy (zob. *Amici del Signore*, s. 97).

Tak więc w zgiełku świata, w jakim żyjemy, gdzie jesteśmy bombardowani ogromną ilością zbędnych informacji, nie znajdziemy prawdy o sobie, ani też nie dostrzeżemy obecności Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 16). Ale na nowy etap w życiu człowieka nigdy nie jest za późno, ponieważ Bóg będąc bogaty w miłosierdzie, przez swoją wielką miłość, jaką nas umiłował pragnie nas mieć przy sobie. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Jezusie Chrystusie do dobrych czynów, abyśmy je pełnili (zob. Ef 2, 1-10).

Taką drogą dzieci Kościoła prowadzi Maryja, Matka Jezusa Chrystusa. Dlatego też dziś jesteśmy na Jasnej Górze, aby uczyć się od Niej pokoju serca i jak być wspólnotą, która się modli (por. Dz 2,42). Modlitwa często podyktowana jest sytuacjami trudnymi, tak jak brak pokoju i wojna w Ukrainie, a także problemami osobistymi, które prowadzą do zwrócenia się do Boga o światło, pociechę i pomoc.

Maryja, która jest wzorem wiary i zaufania Bogu, zachęca nas, abyśmy otworzyli się na inne wymiary modlitwy, aby zwracać się do Boga nie tylko w potrzebie i nie tylko dla nas samych, ale w sposób jednomyślny wytrwały, wierny, z „jednym duchem i jednym sercem” (por. Dz 4,32) (zob. *Maryja uczy Kościół modlitwy* – katecheza Benedykta XVI z 14 marca 2012).

Dlatego modląc się za siebie nawzajem, modlimy się także za tych, którzy cierpią z powodu wojny i za tych, których świat podstępnie uwodzi swoimi ofertami marnej jakości.

Ty młody człowieku uwierz, że Bóg cię kocha, bowiem tylko On jest miłością, i w swojej osobistej wolności daj Mu odpowiedź. Amen.

***Uświęć ich w prawdzie.* Homilia podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego w WSD (Katedra, 20 X 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Wszyscy zgromadzeni na Eucharystii ‒ Ofierze zbawczej Jezusa Chrystusa naszego Pana i Odkupiciela ‒ w jaką włączamy naszą ufną modlitwę z racji uroczystej inauguracji kolejnego roku akademickiego w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach, które swój pierwszy rok działalności akademickiej rozpoczęło blisko trzysta lat temu w 1727 r.

Do źródła prawdy możemy podążać drogami wiary i rozumu, jak uczył św. Jan Paweł II w encyklice „Wiara i rozum”. Tym samym prawda, którą pozwala nam poznać Objawienie, nie jest wyłącznie dojrzałym owocem ani najwyższym osiągnięciem myśli wypracowanej przez rozum. Jawi się raczej jako bezinteresowny dar, pobudza do myślenia i domaga się, by przyjąć ją jako wyraz miłości. Ta objawiona prawda jest wpisaną w nasze dzieje zapowiedzią owej ostatecznej i doskonałej wizji, jakiej Bóg zamierza udzielić tym, którzy w Niego wierzą lub poszukują Go szczerym sercem. Ostateczny cel osobowego istnienia jest zatem przedmiotem badań zarówno filozofii, jak i teologii. Jedna i druga, mimo odmienności metod i treści, wprowadza poszukującego na ową „ścieżkę życia” (Ps 16, 11), której kresem jest pełna i nieprzemijająca radość kontemplacji Boga w Trójcy Jedynego (zob. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 15).

W taką też perspektywę ludzkiej drogi wprowadzają nas słowa Boskiego Mistrza, Jezusa Chrystusa, z Ewangelii św. Jana, zapisane na zaproszeniu, jakie otrzymaliśmy na dzisiejszą uroczystość. „Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem.A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17, 17-19).

**2.** Przewodnikiem na drodze poszukiwania prawdy i wzrastania w świętości niech będzie nam św. Jan Kanty (1390-1473), patron dnia dzisiejszego, kapłan, profesor i rektor Akademii Krakowskiej.

Jego przygoda z nauką rozpoczęła się od studiów filozofii, aby po głębokiej i długiej refleksji filozoficznej przejść do studiów teologii. Na tej drodze nie tyle chciał on coś zdobyć dla siebie, mimo zdobywanych kolejnych stopni akademickich, ale gorąco i niezmordowanie pragnął, aby wiara i rozum wznosiły go do źródła prawdy, jakie w jest w Bogu.

Dzięki dojrzałej wierze wiedział i widział więcej i nigdy nie tracił człowieka z pola swojego widzenia. Zwłaszcza w potrzebujących swoich czasów widział udręczone oblicze Jezusa Chrystusa, a jednocześnie rozum podpowiadał mu, że nigdy nie można lekceważyć ludzkich potrzeb (por. Jk 2, 14-17).

Wprawdzie Psalm 112 nie był napisany na cześć naszego świętego kapłana i profesora, to jednak jak w zwierciadle odbija się w nim życie wielkiego jałmużnika z krakowskich ulic oraz przyjaciela potrzebujących pośród studentów Akademii Krakowskiej. Nigdy nie znużył go świat ludzkiej biedy, a przy tym także świat ludzkiej niedoskonałości moralnej i obyczajowej. Miłosierna miłość wybijała rytm jego kochającego serca, była jego bystrymi oczami, długimi rękami i bezinteresownie prowadziła go ku potrzebującym (por. Łk 6, 27-38).

Dlatego podczas kanonizacji 16 lipca 1767 r. papież Klemens XIII mógł o nim powiedzieć: „W jego słowach i postępowaniu nie było fałszu ani obłudy: co myślał, to i mówił. A gdy spostrzegał, że jego słowa, choć słuszne, wzbudzały niekiedy niezadowolenie, wtedy przed przystąpieniem do ołtarza usilnie prosił o wybaczenie, choć winy nie było po jego stronie. Codziennie po ukończeniu swoich zajęć udawał się z Akademii prosto do kościoła, gdzie się długo modlił i adorował Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie. Tak więc zawsze Boga tylko miał w sercu i na ustach”.

**3.** Nasz święty całe swoje pracowite życie podporządkował Bogu, a przede wszystkim miłości i prawdzie, które były jego codziennymi drogami życia. A podporządkowanie się człowieka i wszystkiego co czyni Bogu, jest niczym innym jak wiernym naśladowaniem Jezusa Chrystusa. A wtedy Chrystus przed takim człowiekiem szeroko otwiera perspektywę doskonałej miłości, a Duch Święty jako źródło i moc życia moralnego jest pieczęcią „nowego stworzenia” (por. 1 Kor 5, 17) (zob. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 28).

Przyjąć duchowy oraz intelektualny model życia św. Jana Kantego to piękne wyzwanie dla wszystkich, którzy zostali konsekrowani łaską chrztu świętego, a wtedy w życiu zarówno wiara i rozum wydadzą dorodne owoce, godne podziwu i ludzkiej pochwały.

Niech zatem dostojne „GaudeMater Polonia”, jakie wybrzmi w auli im bp. Czesława Kaczmarka w naszym Wyższym Seminarium Duchownym, będzie wyrazem szacunku dla tych, którzy już taka drogę przebyli, a nas współczesnych niech zaprosi na taką duchowa pielgrzymkę, gdzie jej przewodnikami będą wiara i rozum. Amen.

**Homilia do Wspólnoty Przyjaciele Oblubieńca (Kielce, par. św. Józefa Rob., 26 X 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! W informacjach, jakie otrzymałem od ks. Piotra przeczytałem, że *Wspólnota Przyjaciele Oblubieńca* jest wspólnotą formacyjno-ewangelizacyjną, która wpisuje się w nurt nowych wspólnot w Kościele katolickim, które wyrosły z doświadczania Odnowy Charyzmatycznej. Ufam jednak, że zasadniczym fundamentem tej Wspólnoty jest nie tylko „charyzmatyczne doświadczenie”, ale przede wszystkim łaska chrztu świętego, bowiem to na mocy tego sakramentu jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa.

Ewangelizacja jest odpowiedzią na misyjne polecenie Jezusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19-20). W też tym przekazie Boskiego Misjonarza przedstawiona jest chwila, w której Zmartwychwstały posyła swoich uczniów do głoszenia Ewangelii w każdym czasie i w każdym miejscu, tak by wiara w Niego dotarła do każdego zakątka ziemi (por. EG 19). A tym najtrudniejszym zakątkiem do ewangelizacji jest ludzkie serce!

**2.** Tym, co niesie światu dobrą nowinę jest Słowo Boże. Od zawsze, co podkreślił Sobór Watykański II, Słowo Boże ma niezmienną rolę w życiu Kościoła. Tak uczyli Ojcowie Kościoła, a wśród nich św. Ignacy Antiocheński, który pisze: „Chrystus jest Słowem Boga, które wyszło z milczenia, z ukrycia i przyszło do nas”.

Słowo Boże poprzez tajemnicę Wcielenia stało się obecne pośród nas, widzialne w Jezusie Chrystusie. Stało się Ciałem, stało się człowiekiem, który nosi imię Jezus. A zatem Słowo nosi imię, stało się osobą, odzwierciedleniem Boga, obrazem Boga niewidzialnego. Natomiast św. Augustyn stwierdza, że „nie ma już nic w Pismach, co by nam nie mówiło o Chrystusie”. W Piśmie bowiem otrzymujemy Chrystusa, tak jak Go otrzymujemy w Eucharystii, ponieważ Pismo nie tylko daje świadectwo o Nim, ale w Nim się wypełnia i urzeczywistnia. Zaś św. Hieronim pisze: „Spożywamy Ciało, pijemy Krew Chrystusa w Eucharystii, ale również w lekturze Pisma Świętego. (…) Uważam Ewangelię za Ciało Chrystusa”. Dlatego trzeba szukać schronienia w Ewangelii jak w Ciele Chrystusa, ponieważ Pismo Święte mówi nam o Chrystusie i ono wypełniło się w Chrystusie (zob. S. G. Klimas, Duchowość „Koinonii Św. Pawła”).

**3**. Tak więc *Wspólnota Przyjaciele Oblubieńca* dzięki Słowu Bożemu może odkrywać prawdziwe Oblicze Przyjaciela, który słowem i nam objawia swoją tożsamość: „W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana*” (Łk 4, 16-19). Wtedy też słuchający Jezusa, mimo stawianych sobie pytań, spojrzeli na Niego z podziwem (por. Łk 4, 21-23).

Popatrzeć na Jezusa Chrystusa z podziwem, rodzącym się z dojrzałej wiary, to początek bezkompromisowej drogi świadectwa we wspólnocie Kościoła. Przykładem takiego świadectwa wiary jest św. Jan Chrzciciel i jego misja zapowiedziana przez Zachariasza w hymnie „Benedictus”: „A i ty, dziecię, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed Panem torując Mu drogi; Jego ludowi dasz poznać zbawienie, co się dokona przez odpuszczenie mu grzechów, dzięki litości serdecznej Boga naszego” (Łk 1, 76-78).

Tak więc, *Wspólnota Przyjaciele Oblubieńca* to coś zobowiązującego, ale nie elitarnego, aby z dnia na dzień ukazywać światu prawdę, że Bóg jest miłością (zob. 1 J 4, 16). Objawia ją nam w Jezusie Chrystusie, jedynym Odkupicielu człowieka.

Być przyjacielem Oblubieńca to ciekawe doświadczenie wiary, ale ta przyjaźń będzie owocna tylko wtedy, jeśli nie zapomnimy, że eucharystyczny dom Przyjaciela nie jest nigdy daleko! Amen.

**Homilia podczas rekoronacji i poświęcenia nowych szat na wizerunkuKrólowej Wszystkich Świętych (Brzeziny, 31 X 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! W wigilię uroczystości Wszystkich Świętych w waszym parafialnym kościele jesteśmy świadkami rekoronacji i poświęcenia nowych szat na wizerunku Królowej Wszystkich Świętych.

Ten akt poświęcenia włączamy w ofiarę Jezusa Chrystusa, bowiem to On, nasz Pan i Odkupiciel, jest źródłem wszelkiej świętości. W tym duchowym klimacie naszej modlitwy pozdrawiam was drodzy bracia i siostry, wierni parafii Brzeziny, a razem z wami pozdrawiam zaproszonych gości, pielgrzymów, czcigodnych braci kapłanów i waszych duszpasterzy; ks. kanonika Józefa proboszcza oraz wikariusza ks. Mariusza.

Na pytanie, czym jest świętość odpowiedź znajdziemy w Katechizmie Kościoła Katolickiego, gdzie czytamy, że ma ona podstawę w stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boże. Realizuje się ona w powołaniu do Boskiego szczęścia. Człowiek czyni to świadomie przez swoje czyny i dostosowuje się (lub nie) do dobra obiecanego przez mu przez Boga i potwierdzonego przez sumienie. Człowiek kształtuje siebie i wzrasta wewnętrznie za pomocą łaski, wzrasta w cnocie, unika grzechu, a jeśli go popełnił, jak syn marnotrawny powierza się miłosierdziu Bożemu. W ten sposób osiąga doskonałość miłości (zob. KKK 1700).

Tak więc być świętym to upodobnić się we wszystkim do Chrystusa: w myślach, uczuciach, słowach i czynach. Charakterystyczną cechą świętości jest miłość Boga i bliźniego, która ożywia wszystkie cnoty: pokorę, sprawiedliwość, pracowitość, czystość, posłuszeństwo, radość... Jest to cel, do którego powołani są wszyscy ochrzczeni, a który osiąga się dopiero w niebie, po życiu wypełnionym walką i z pomocą Bożą.

Trzeba zauważyć, że nie ma jakiegoś „castingu na świętych”, bowiem Pan Jezus zaprasza do siebie wszystkich bez wyjątku i mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29).

Na drodze świętości każdy chrześcijanin jest uprzywilejowany, bowiem został on już konsekrowany łaską chrztu świętego w imię Trójcy Świętej.

**2.** Tak Bogu na dar własnego uświęcenia odpowiedziała Maryja, Dziewica z Nazaretu. Pokonała w sobie nurtujące ją wątpliwości i wolna w swojej decyzji przyjęła Boże orędzie. „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35). A wtedy Maryja, nie mając już żadnych wątpliwości, powiedziała: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według Twego słowa!” (Łk 1, 38).

Ludzkie życie związane jest z podejmowanymi decyzjami i odpowiedzialnością. Musimy przyznać, że jako chrześcijanie często fałszujemy swoje życie przez to, że nie potrafimy (lub też nie chcemy) przyjąć płynących z Ewangelii zasad moralnych. Bywamy moralnymi i obyczajowymi kameleonami, dostosowując się do pogańskiego świata i żyjemy z dala od Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 16). Już św. Jan Paweł II w adhortacji „Ecclesia in Europa” (nr 9) zwrócił uwagę, że europejska kultura sprawia wrażenie „milczącej apostazji” człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał. Do tego typu kultury należy też obojętność religijna oraz pogłębiający się relatywizmem moralny i prawny, który jest następstwem zagubienia prawdy o człowieku, który nosi w sobie obraz Boży (Rdz 12, 27).

**3**. Święci należą do tego pokolenia, którego nie ogranicza czas ani przestrzeń, święci bowiem nie przemijają. Nie są własnością nikogo, ale są niebywałym bogactwem wspólnoty Kościoła powszechnego. Są owym błogosławionym szczepem Pana i ozdobą wielu ludów i narodów, nawet z tych najdalszych zakątków świata. Oni wszyscy należą do tych, którzy zrozumieli przesłanie Maryi z Kany Galilejskiej: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Pokora pozwalała im spoglądać z ufnością w przyszłość. Ma ona bowiem swoje źródło w Bogu i nigdy nie żąda medalu i odznaczenia przed dobiegnięciem do mety (por. Z. J. Kijas, *Życie jako dojrzewanie świętości*, s. 170-171).

Maryja prowadziła ich do Jezusa Chrystusa, a oni pozwolili wziąć się za rękę i podążać szlakiem Ewangelii, a szczególnie drogą Błogosławieństw (por. Mt 5, 1-12). Droga świętości i ewangelicznej pokory nie jest jakąś nieśmiałością, brakiem odwagi czy rezygnacji. Udowodnili to święci, zwłaszcza męczennicy dawnych i nowych czasów, których relikwie w tak wielkiej liczbie zgromadzone są w waszym kościele pw. Wszystkich Świętych!

Niech więc Maryja, Matka Syna Bożego i Królowa Wszystkich Świętych, wyprasza nam dojrzałość wiary oraz codzienną świętość w jej ewangelicznej jakości soli i światła, a tym samym niech nas prowadzi do chwały przygotowanej w niebie dla wszystkich dzieci Bożych. Amen!

**Homilia w Uroczystość Wszystkich Świętych (Cedzyna,Cmentarz komunalny, 1 XI 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Dzisiejszego kazania nie rozpocznę od słów Ewangelii, ale od słów polskiego filozofa i do 1968 r. profesora Uniwersytetu Warszawskiego Leszka Kołakowskiego, który w swoich notatkach noszących tytuł: „Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny”, zapisał te słowa: „Jest tylko jedna rzecz godna bezwarunkowego pragnienia – to Bóg i Jego Królestwo; jest tylko jedna rzecz, która jest złem absolutnym: utrata duszy, jej nieodwracalne zepsucie”. I dodaje filozof: „Chrześcijaństwo traci cały swój sens historyczny, moralny i religijny w momencie, gdy zapomni się o tej najważniejszej idei: że wszystkie wartości doczesne są tylko względne i drugorzędne” (L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony.Esej apologetyczny i sceptyczny*, Kraków 2014, s. 22).

Bez wątpienia zwierciadłem dla tych słów myśliciela jest nauczanie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Odkupiciela człowieka, który nauczał swoich słuchaczy: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle.Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię (…).Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (por. Mt 10, 28-33).

**2**. Jesteśmy więc zaproszeni, aby stanąć w prawdzie ze samym sobą i zapytać siebie, jakim jestem chrześcijaninem i jak realizuję swoje życiowe powołanie, uzdolniony do dobra i świadectwa wiary łaską chrztu świętego?

Nasi Wszyscy Święci, jakich dziś wspominamy i prawda o łączności z nimi dzięki „komunii świętych” pozwala nam na kierowanie próśb do Boga za ich wstawiennictwem. Tę możliwość otrzymujemy w chwili chrztu świętego, bowiem wtedy zostaliśmy włączeni do wspólnoty Kościoła, którego Panem jest Jezus Chrystus. On, nasz Pan i Odkupiciel, sprawia, że człowiek żyjący w Kościele uczestniczy w świętości Boga. Z tej wiary wynika dla wierzących ważna prawda. Skoro wszyscy wierzący tworzą jedno ciało, dobro jednego jest przekazywane innym... Należy więc wierzyć, że istnieje w Kościele wspólnota dóbr (por. KKK 947). Najwyższym dobrej zaś jest sam Jezus Chrystus, żyjący we wspólnocie Kościoła i dający się nam w słowie Bożym oraz sakramentach świętych.

Słowo Boże niesie człowiekowi nadzieję, bowiem w nadziei zostaliśmy zbawieni, ono kształtuje duchowe piękno człowieka i prowadzi go jak czuła busola do Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 16). On nie czyni wyjątków, a przesłanie z Apokalipsy potwierdza prawdę, że do Boga idą wszystkie ludy i narody, ludzie o różnej kondycji, a wyróżnieni zostają męczennicy, ci świadkowie wiary, którzy nigdy nie zwątpili (por. Ap 7, 2-4.9-14).

Nie kto inny, ale święci uczą nas odkrywania godności dzieci Bożych, a jej nieznajomość jest przyczyną wielu ludzkich rozczarowań, a nawet nieszczęść. To w Jezusie Chrystusie, którym świat tak histerycznie pogardza, Bóg mówi człowiekowi, że jest kochany prawdziwą miłością. A ta miłość pozwala człowiekowi zobaczyć siebie w prawdzie, nie pozbawia go nadziei i daje szansę na codzienną świętość (por. 1 J 3, 1-3). A ta, jak uczy Ojciec Święty Franciszek, nigdy nie czyni człowieka bezużytecznym w świecie!

Dlatego nie dziwimy się, że dziś liturgia zachęca nas do wsłuchania się w kazanie Jezusa Chrystusa z Góry Błogosławieństw (por. Mt 5, 1-12a). Błogosławieństwa możemy nazwać drogowskazami do „domu Ojca”. Dlaczego? Ponieważ wszystkie dotyczą tej samej rzeczywistości, a to, co je między sobą różni, to inny odcinek drogi, jaki każde z nich wskazuje. Jeśli więc uczeń Chrystusa chce osiągnąć Królestwo niebieskie, to musi pokonać wszystkie te odcinki wyznaczonej drogi. Chrystus pełni na tej drodze rolę przewodnika i opiekuna, który otacza ucznia, obdarzając go środkami, jakich ten potrzebuje, i usuwa trudności, które mogłyby utrudniać dotarcie do zapowiedzianego szczęścia (por. J. Łach, *Błogosławieni ubodzy w duchu*).

**3**. Pan Bóg daje nam szansę, abyśmy mogli opuścić przestrzeń fałszywych ideologii, które generują w człowieku bałagan moralny i estetyczny. Co więcej, rozum nam podpowiada, że idąc na spotkanie w sprawie nowej pracy, na egzamin, do teatru czy na przejęcie ubieramy się estetycznie. Dbamy o maniery i zasady „savoir-vivre`u”, aby nie narazić się na słuszną krytykę!

Dlatego z wiarą prosimy, aby Bóg Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i światłe oczy serca tak, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych (por. Ef 1, 17-18).

Filozof to zrozumiał i dzieli się z nami tą troską. „Jest tylko jedna rzecz godna bezwarunkowego pragnienia: to Bóg i Jego Królestwo; jest tylko jedna rzecz, która jest złem absolutnym: utrata duszy, jej nieodwracalne zepsucie”. Amen.

***Peregrynacja relikwii bł. Stefana Wyszyńskiego.* Homilia podczas Mszy św. w intencji Civitas Christiana (Katedra, 10 XI 2022 r.)**

**1.** Drodzy uczestnicy Mszy świętej sprawowanej w intencji Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana, w którą pełni wiary i wdzięczności Bogu włączamy prośbę o owocną peregrynację relikwii bł. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia.

Żyjemy w czasach, które bez wątpienia dostarczają nam zachwytu nad nowymi technologiami, osiągnięciami nauki i powodzeniem oraz komfortem życia człowieka. Niestety, dotyczy to tylko wybranych obszarów geograficznych, kulturowych i ekonomicznych. Są miejsca pełne nędzy i wojen, niepokojów społecznych, brutalnego wyzysku ekonomicznego oraz różnych form niewolnictwa. W zasadzie tym stanem rzeczy nikt się nie przejmuje, a wiele organizacji karmionych niezdrowym duchem współczesnych ideologii bardziej sobie ceni życie świata przyrody niż ludzkie życie. Jego ubóstwienie prowadzi do absurdu, a mędrzec Pański w Księdze Mądrości pisze: „Głupi [już] z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem” (Mdr 13, 1-2).

To przesłanie pomaga nam zrozumieć św. Augustyn, który kwestie dotyczące *civitas Dei* i *civitas terrena* pojmuje w sensie moralno-religijnym, sygnalizując dzięki temu, że nie można ujmować ich jedynie w kategoriach zewnętrznych, tj. czasu, miejsca czy przynależności organizacyjnej (por. M. Szpyrka, *Civitas Dei i civitas terrena kategorią mistyczną zmagań dobra ze złem w myśli św. Augustyna*).

**2.** A dzieje się to dlatego, że człowiek naszych czasów epoki postmodernistycznej przestał patrzeć na siebie oczami Boga, swojego Pana i Stwórcy. Aby to uczynić, potrzeba nam odrobinę pokory, a tej uczy nas św. Paweł Apostoł, który wiódł życie prześladowcy Kościoła, a więc chrześcijan, naśladowców Jezusa Chrystusa, ale otrzymał łaskę nawrócenia. Wtedy też inaczej widział i oceniał świat wokół siebie. Nie obala wprawdzie istniejącego porządku społecznego, ale zbiegłego niewolnika nie redukuje do nabytej legalnie rzeczy, ale widzi w nim człowieka (por. Flm 1, 7-20).

Jako chrześcijanie na mocy sakramentu chrztu świętego jesteśmy zaproszeni, aby rzeczywistości naszego świata dodawać ewangelicznej jakości:„Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 13-16).

**3.** Odczytywanie znaków czasu to także nasze zadanie, które nie jest jakąś wróżbą i przepowiednią jasnowidza, ale owocem wiary i rozumu, bowiem te dwie władze prowadzą człowieka do źródła prawdy, które jest w Bogu (zob. *Fides et ratio*, Wstęp). Tak widział świat bł. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, któremu życie nie oszczędziło szykan, cierpienia i więzienia.

Jako kapłan i biskup odważnie szedł drogą wiary, nie tracąc nigdy z horyzontu swojego widzenia Boga, Kościoła i człowieka! Nasz Błogosławiony w swoich „Zapiskach” dnia 5 października 1954 r. zanotował, że największym brakiem apostoła jest lęk. Bo on budzi nieufność do potęgi Mistrza, ściska serce i kurczy gardło (zob. S. Wyszyński, *Zapiski*, s. 123).

Nasze czasy to czasy intryg i nieufności, podsycanych ogniem codziennego hejtu, który rozpala niezdrowe ludzkie emocje, a przy tym burzy ludzkie relacje społeczne, a nawet rodzinne. Wielki i odważny nauczyciel wiary bł. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, szanujący nawet swoich wrogów, nie miał żadnego oręża mediów, ale miał je przeciw sobie. Skąd więc to jego zwycięstwo? Widział płonący świat wartości i obyczajów w ogniu komunizmu, ale też leczył go modlitwą i ofiarą, dobrym słowem i szacunkiem do Polaków, a nade wszystko zaufaniem do Maryi, Matki Jezusa Chrystusa i Królowej Polski.

Takie też zadanie Ojciec Święty Jan Paweł II polecił delegacji waszego Stowarzyszenia na placu św. Piotra w Rzymie, 20 kwietnia[1994](https://pl.wikipedia.org/wiki/1994) r., kiedy mówił: „Budujcie Civitas Christiana”, a budować chrześcijańskie społeczeństwo i kształtować obywatelskie sumienie współczesnego Polaka to wasz program działania.

Niech więc srebrny jubileusz 25-lecia Civitas Christiana jako Stowarzyszenia Katolickiego oraz peregrynacja relikwii bł. S. Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, umocni w Was apostolską odwagę i nadzieję, że dokonując zasiewu dobra możecie spodziewać się nowych planów. Amen.

***Polska miłością wskrzeszona.* Homilia w Święto Niepodległości Polski (Katedra, 11 XI 2022 r.)**

**1.** Wszyscy zacni uczestnicy Mszy świętej, w którą włączamy naszą szczerą modlitwę wdzięczności Bogu za dar niepodległości naszej Ojczyzny, Polski!

Jednocześnie prosimy o zgodę i pokój w sercach wszystkich Polaków, a także o pokój w Ukrainie, gdzie od ponad ośmiu miesięcy na oczach całego świata trwa barbarzyńska wojna.

Dzisiejsza uroczystość Święta Niepodległości Polski odsyła nas do dalekiej i dramatycznej historii upadku I Rzeczpospolitej oraz konsekwencji zaborów, które zrujnowały polskie ziemie, jej kulturę i dobre obyczaje, a walczących o wolność zakuwano w ciężkie kajdany i wywieziono na Syberię, zapełniano nimi pruskie i austriackie więzienia. Inni, i to bardzo liczni, ze łzami w oczach wyjechali na emigrację, aby tam przeżywać nostalgię za rodzinną ziemią.

Oni wszyscy byli tymi pokoleniami, dla których zwierciadłem są słowa poety Cypriana Kamila Norwida: „Nie trzeba kłaniać się Okolicznościom, a Prawdom kazać, by za drzwiami stały;/ Przedawać laury starym znajomościom,/ Myśląc, że dziejów-rytm zgłuszą tymbały!” (zob. C. K. Norwid, *Początek Broszury Politycznej…*).

**2.** Dziś razem z wami zadaję sobie pytanie, czy historia się nie powtarza? Oto polityka ostatnich dziesięcioleci na naszej ziemi wyprowadziła z niej miliony młodych obywateli, opustoszały wioski, wyludniają się miasta, a pośród nich nasze Kielce i świętokrzyska ziemia. Bez pardonu lekceważy się i obala tradycje patriotyczne i dobre obyczaje, nie pomijając Kościoła i jego wiernych!

Na szczęście, jako chrześcijanin razem z wami nie patrzę na świat dramatycznymi oczami jasnowidza, ale ufam, że do Boga należy ostatnie słowo.

Ale to słowo nadziei trzeba usłyszeć, przyjąć i nim żyć. Do tego potrzeba odwagi, jak pisał bł. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia: „Zastanawia nas tajemnica ludzkiego lęku, jego potęgi i siły. Pozbawia nas wolności i trzeźwości myślenia, i to do tego stopnia, że człowiek zapomina o radosnych pespektywach (…). Tak samo zachowali się apostołowie. Chociaż widzieli cuda Chrystusa, podziwiali Jego naukę i mądrość, nagle o wszystkim zapomnieli, a zapomnieli tak głęboko, że nie spodziewali się Zmartwychwstania” (zob. S. Wyszyński, *Miłość na co dzień*, cz. I, s. 220-222).

Źle się dzieje, kiedy zamierzona koniunktura polityczna i obyczajowa obala ducha patriotyzmu i jedności, wyśmiewa to, co polskie, a przewodnikami narodu i państwa chce uczynić wątpliwe i przeterminowane autorytety.

**3.** Jednak każde czasy mają swoich autentycznych bohaterów, również i te, w jakich żył patron dnia dzisiejszego, rzymski legionista Marcin, późniejszy święty biskup Tours we Francji. To jednak nie sława walczącego i odważnego legionisty uczyniła go znanym i świętym, ale jego wrażliwość wyrastająca z ducha Ewangelii. Bowiem Marcin dzielący się swym płaszczem i Chrystus ukazujący mu się przypominały wszystkim chrześcijanom o obowiązku niesienia pomocy potrzebującemu i o tym, że *cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40).

Umieć bezinteresownie dojrzeć ludzkie potrzeby, jak pisał prorok Izajasz, to błogosławiony czas Bożego działania, które pokrzepia ludzkie ciało i duszę (por. Iz 61, 1-3a). Ta pedagogia Starego Testamentu znajduje swoje dopełnienie w obrazie sądu z dzisiejszej Ewangelii, gdzie Syn Człowieczy obszar ludzkich zasług sprowadza do czynów miłosierdzia, całkiem zwyczajnych, jak podany spragnionemu kubek wody, odwiedziny chorego czy gościna okazana przybyszom (por. Mt 25, 31-40).

Na stulecie odzyskana niepodległości przez Polskę ukazała się książka zatytułowana: „Polska miłością wskrzeszona”, której redaktorami byli nasi kieleccy księża profesorowie.

Pisząc o drogach wolności zwrócili uwagę, że były nimi chrześcijańska wiara i zrodzona z niej pewność, że Bóg jest zawsze z nami, po wszystkie dni aż do skończenia świata (Mt 28, 20).

Drugą drogą jest droga nadziei, ponieważ w ogromie prześladowań wszyscy walczący o Polskę ufali Bogu i z tego czerpali siłę do pokonania trudów i ciemnych nocy rozpaczy.

A trzecią była droga miłości poznawana z kart Ewangelii, a poszło nią bardzo wielu bez wahania, oddając swojej życie za wolność swojej ukochanej Ojczyzny (zob. H. Witczyk, S. Radziszewski (red.), *Polska miłością wskrzeszona*, s. 135-137).

Dzisiaj zatem warto się zastanowić, jaką drogą podążać, aby jak najlepiej służyć Polsce oraz jej niepodległości. Amen.

***Modlitwa i działanie*. Homilia podczas Mszy św. o beatyfikacjęSługi Bożego ks. inf. Wojciecha Piwowarczyka (Katedra, 12 XI 2022 r.)**

**1**. Moi drodzy! Pozdrawiam Was serdecznie ma Mszy świętej w intencji rychłej beatyfikacji Sługi Bożego, ks. inf. Wojciecha Piwowarczyka, jaką sprawujemy w murach naszej dostojnej katedry. To właśnie tu, w 1927 roku, Sługa Boży z rąk biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego przyjął święcenia kapłańskie. Wspominam o tym dlatego, że to posługa kapłańska wprowadziła go w ewangeliczny i jakże rozległy obszar służby Bogu i bliźniemu.

Ksiądz Wojciech nie był męczennikiem ,jak patron dnia dzisiejszego, bazylianin św. Jozafat Kuncewicz OSBM (1580-1623), który wierny jedności z papieżem jako arcybiskup połocki stał się męczennikiem za wiarę. A męczennicy w nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II są najbardziej autentycznymi świadkami wiary. Męczennik wie, że dzięki spotkaniu z Jezusem Chrystusem znalazł prawdę o własnym życiu i tej pewności nikt ani nic nie zdoła mu odebrać. Ani cierpienie, ani śmierć zadana przemocą nie skłonią go do odstąpienia od prawdy, którą odkrył spotykając Chrystusa. Oto dlaczego po dziś dzień świadectwo męczenników nie przestaje fascynować, znajduje uznanie, przyciąga uwagę i pobudza do naśladowania (por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 32).

**2.** Życiowa droga Sługi Bożego ks. Wojciecha Piwowarczyka była związana z diecezją kielecką, a jego długie dziewięćdziesięcioletnie życie to niezwykle bogata historia, która w tym roku zamyka się 120. rocznicą jego urodzin, 80. rocznicą założenia Świeckiego Instytutu Chrystusa Króla oraz 30. rocznicą śmierci tego wyjątkowego kapłana.

Całe lata jego pracowitego życia można streścić w słowach zaczerpniętych z Psalmu 112: „Błogosławiony człowiek, który służy Panu i wielką radość znajduje w Jego przykazaniach”. Wstępem do takiej życiowej drogi był chrzest święty, bowiem w tym sakramencie jest wszystko, aby wzrastać w świętości z dnia na dzień. Idąc tą drogą napełniał się Bożymi darami łaski, a szczególnie czerpał je z tego najobfitszego źródła Bożej miłości, jakim jest Eucharystia.

Inspiracje płynące z wiary pomnażały jego miłość do Kościoła i do bliźnich (por. 3 J 5-8). Nie zabierał w swoje kapłańskie życie zbędnego balastu, jaki proponował mu świat jego czasów, ale karmił się Bożym słowem i właściwym zrozumiem teologii oraz nauki Kościoła. Towarzyszyła mu świadomość, że Bogu tak bardzo zależy na każdym człowieku, że go wychowuje i pieczołowicie dba o niego, obdarza łaską i podpowiada, jaka drogą ma podążać, aby unikał niepokojących mroków, aby raczej widział światło (por. W. Piwowarczyk, *Wyposażeni Jego łaską*, s. 44-45).

To Boże światło było mu bezcennym przewodnikiem w powierzanych sobie posługach, zwłaszcza dotyczących formacji kapłanów naszej diecezji kieleckiej, a także w odkrywaniu swoich osobistych darów i zdolności, które doprowadziły go w 1942 r. do założenia charyzmatycznej wspólnoty Świeckiego Instytutu Chrystusa Króla. Jest to trwały owoc jego posługi, jaki od dziesięcioleci ubogaca Kościół w Polsce!

**3.** Myśląc o potrzebach duchowych swoich bliźnich, również dzieci i młodzieży, zwłaszcza dotkniętych niepełnosprawnością, uczył je kochać Boga i zasmakować Jego miłości wierząc, że źródłem prawdziwej radości jest tylko Bóg. Bowiem ona zawsze jest tam, gdzie jest dobro nieograniczane żadną miarą, a w udzielaniu dyktowane jest najwyższą życzliwością samego Boga (por. *Wyposażeni Jego łaską*, s. 55).

Jakże daleki ks. Wojciech był od jakikolwiek logiki egoizmu i dbania o swoje własne interesy, jak ten nieludzki i arogancki sędzia z dzisiejszej Ewangelii. Nigdy z niczym nie zwlekał, ale zawsze był do dyspozycji potrzebujących (por. Łk 18, 1-8).

Niebywała hojność serca, która napełniała dobrem jego kapłańskie dłonie sprawiała, że mu nic nie brakowało, a wszystko miał dla innych. Jego dojrzała wiara otwierała mu nowe horyzonty potrzeb Kościoła powszechnego i tych, który czekali na Ewangelię. Jako dyrektor diecezjalny Papieskich Dzieł Misyjnych był autentycznie zatroskany o misyjne dzieło Kościoła, wiedział bowiem, że wiara umacnia się tylko wtedy, kiedy jest przekazywana (por. RMis 2).

Niech więc postać Sługi Bożego, którą jeszcze lepiej poznamy podczas Sympozjum: „Modlitwa i działanie. Postać Sługi Bożego ks. dr. Wojciecha Piwowarczyka”, uświadamia nam prawdę, że ten znamienity syn Kościoła kieleckiego, oddany czciciel Maryi, Matki Bożego Syna, ma nam jeszcze tak wiele do powiedzenia. Amen.

**Homilia odpustowa ku czci bł. Karoliny Kózkówny (Tarnów, 13 XI 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Pozdrawiam Was serdecznie w uroczystość odpustową ku czci bł. Karoliny Kózkówny, patronki waszej parafii. W waszych zacnych osobach, tworzących tę Eucharystyczną wspólnotę, pozdrawiam chorych, samotnych i cierpiących oraz tych, którzy z różnych powodów nie są uczestnikami tej dorocznej uroczystości. Jednocześnie razem z Wami pozdrawiam ks. prałata Stanisława, waszego długoletniego proboszcza, księży wikariuszy współpracowników i wszystkich kapłanów oraz gości modlących się dziś z nami.

W czerwcu tego roku minęła 35. rocznica obecności Ojca Świętego Jana Pawła II w Tarnowie, który na tym miejscu budującej się wówczas świątyni dokonał beatyfikacji córki tarnowskiej ziemi, młodziutkiej męczennicy z czasów pierwszej wojny światowej, Karoliny Kózkówny (1898-1914). A uczynił to dlatego, że Karolina konsekrowana łaską chrztu świętego w imię Trójcy Świętej w swoim wzrastaniu w świętości odważnie i ewangelicznie owocnie przeszła drogę Błogosławieństw (por. Mt 5, 1-12a), którą zakończyła jej męczeńska śmierć w obronie dziewczęcej godności i czystości, poniesiona z rąk rosyjskiego żołnierza dezertera.

Po kilkunastu latach od dnia beatyfikacji św. Jan Paweł II w encyklice „Wiara i rozum” pisał, że męczennik jest najbardziej autentycznym świadkiem prawdy o życiu. Wie, że dzięki spotkaniu z Jezusem Chrystusem znalazł prawdę o własnym życiu, i tej pewności nikt ani nic nie zdoła mu odebrać. Ani cierpienie, ani śmierć, ani zadana przemoc nie skłonią go do odstąpienia od prawdy, którą odkrył, spotykając Chrystusa. Dlaczego po dziś dzień świadectwo męczenników nie przestaje fascynować, znajduje uznanie, przyciąga uwagę i pobudza do naśladowania (Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 32).

**2.** Tak więc to, co się wydarzyło w radłowskim lesie w listopadowy dzień 1914 r., jak również w czerwcowy dzień beatyfikacji Karoliny w 1987 r. w Tarnowie, nie należy do przeszłości, bowiem *święci nie przemijają*. Jakże więc i dziś aktualne jest pytanie papieża! Czyż święci są po to, ażeby nas zawstydzać? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, dorosłym, młodzieży i dzieciom (…), ponieważ święci są po to, ażeby świadczyć o godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym „dla nas i dla naszego zbawienia”, świadczyć o godności, jaką człowiek ma wobec Boga, jak też świadczyć o powołaniu, jakie każdy człowiek ma w Jezusie Chrystusie (por. Jan Paweł II, *Homilia podczas beatyfikacji Karoliny Kózkówny*, 3).

Nadrzędna wartość prawdy to piękna droga ludzkiego życia. Aby tak się stało, trzeba słuchać Bożego słowa, nie tylko jako komunikatu, ale trzeba słuchać Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela. On, Boski Nauczyciel, powiedział do sobie współczesnych, którzy Mu uwierzyli: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 30-32).

Tam bowiem, gdzie jest prawda, wszystko ma sens: miłość małżeńska, posługa kapłańska, śluby zakonne, ludzka przyjaźń, wszelkie składane przysięgi, dane słowo honoru, napisany artykuł prasowy, obietnice samorządowców i polityków, ludzki uśmiech i podana drugiemu dłoń. Wtedy też znikają z naszych twarzy maski obłudy, opadają kajdany nieszczerości, gasną fałszywe słowa i nic nieznaczące obietnice.

**3.** Dziś więc za przykładem bł. Karoliny jesteśmy zaproszeni, aby wyjść z prochu naszych niedoskonałości, uczyć się życiowej mądrości i podążać drogą zbawienia (por. Dn 12, 1-3). Ta droga ma swoje trudności i wyzwania, ale Jezus Chrystus, Kapłan Nowego Przymierza, niesie nam Boże miłosierdzie i ma moc naszego uświęcania (por. Hbr 10, 11-14. 18). Jego moc odkupienia i bogactwo łaski nie są niczym ograniczone, a On sam nie należy do przeszłości, bowiem Jezus Chrystus jest ten sam, wczoraj, dziś i na wieki (por. Hbr 13, 8).

On uczy nas potrzeć na siebie oczami prawdy, jak tego chce Bóg, ponieważ to źródło naszej autentycznej wolności, a ta nie lęka się Bożego miłosierdzia, przebaczenia i pojednania z bliźnimi. Buduje piękno ludzkiego charakteru, abyśmy jako chrześcijanie byli solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-16). Pięknie ujął to Ojciec Święty Franciszek, który uczy, że codzienna świętość chrześcijan nie czyni ich bezużytecznymi w świecie.

Nasze osobiste dojrzewanie do świętości ma swój sens nie tylko dlatego, że przynosi większą chwałą Bogu, ale dlatego, że przygotowuje nas na owe zgromadzenie wybranych pochodzących z czerech stron świata, jakie zapowiada Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangelii (por. Mk 13, 24-32). Aby tam się znaleźć pośród wybranych, jest tylko jeden sposób. To zachowanie przykazania miłości Boga i bliźniego, ponieważ tylko jego zachowanie jest czytelnym znakiem rozpoznawczym uczniów Jezusa Chrystusa (por. J 13, 35).

Jakież to piękne i pełne szacunku ze strony Boga, który jest miłością, że obdarzeni wolnością dzieci Bożych możemy dokonać wyboru według własnego uznania, a te zawsze są wymagające, jak ten, którego kiedyś dokonała bł. Karolina Kózkówna i wielu innych świętych. Ale każdego dnia podobnie czynią to kochające matki i szlachetni ojcowie, gorliwi kapłani oraz uczciwi i dobrzy ludzie w swoich życiowych powołaniach. Jednak niech nikt nas nie zwodzi, bowiem Chrystus nie pragnie takich, co chcą zadowolić Jego i otaczający ich świat, ponieważ nikt dwom panom nie może służyć (por. Mt 6, 24).

Niech więc przemożne wstawiennictwo naszej Błogosławionej wyprasza nam codzienną odwagę do świadectwa wiary oraz pełne ewangelicznej prawdy spojrzenie na siebie i łaskę dobrych życiowych wyborów. Amen.

***Święto Akcji Katolickiej i KSM.* Homilia w Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata (Katedra, 19 XI 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Gdybyśmy dziś byli obecni na Golgocie, jaką postawę zajęlibyśmy wobec Jezusa ukrzyżowanego? Do jakiej postawy byłaby ona podobna: do tej tłumu, faryzeuszy i żołnierzy wyszydzających Jezusa, czy raczej do tej któregoś ze złoczyńców, wiszących na krzyżach obok Jezusa? (por. Łk 23, 35-43).

Niech w poszukaniu odpowiedzi na to jakże ważne dla chrześcijanina pytanie pomoże nam św. Augustyn. Uczy on, że wszyscy ludzie są śmiertelni. Jezus zaś, Syn Boga, Słowo Boga, przez które wszystko się stało, stał się śmiertelnym, ponieważ „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1,14). Dlatego Jezus przyjmując śmierć, zawiesił śmierć na krzyżu i uwolnił śmiertelnych od tej śmierci. Tak więc On jest źródłem naszej nadziei, bowiem w nadziei zostaliśmy zbawieni i On jest Panem naszej przyszłości. Z tej racji filozof Leszek Kołakowski, który przez lata fascynował się Jezusem Chrystusem, napisał, że wszelka próba unieważnienia Jezusa, usunięcia Go z naszej kultury pod pretekstem, iż nie wierzymy w Boga, w którego On wierzył ‒ taka próba jest śmieszna i jałowa (zob. L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony*, s. 118).

**2.** Tak ośmieszyli się rzymscy żołnierze oraz faryzeusze i wtórujący im tłum gapiów. Tak ośmieszył się niepoprawny złoczyńca z dzisiejszej Ewangelii. Tylko ten jeden, który w poczuciu sprawiedliwości uznał swoje grzechy, zrozumiał, czym jest ofiara Jezusa Chrystusa na krzyżu, i on pierwszy usłyszał te pełne nadziei słowa: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju” (Łk 23, 35-43).

Tak więc krzyż nie pozbawia nas nadziei, ale staje się znakiem zwycięstwa nad śmiercią i jest berłem Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. A ten ewangeliczny wszechświat, a w nim królowanie Jezusa Chrystusa, to nie miasta, centra handlowe, kopalnie i banki, sprawnie działające korporacje, izby adwokackie i urzędy sądowe, partie polityczne, nowoczesne fabryki, a nawet nie piękne kościoły oraz ich wyposażenie, ale żywy człowiek. Bowiem tylko on, noszący w siebie podobieństwo do swojego Stwórcy, jest chwałą Boga.

Stąd przesłanie św. Pawła Apostoła daje nam pewność, że to Bóg, Ojciec Jezusa Chrystusa, uzdalnia nas do uczestnictwa w dziele świętych i szeroko otwiera nam podwoje swojego królestwa. Daje człowiekowi takie dobra i to, czego człowiek sam sobie nie jest w stanie zorganizować. Człowieka ku temu dobru prowadzi Jezus Chrystus mocą ofiary krzyża, obficie zroszonej Jego własną krwią (por. Kol 1, 12-20). Już ciepiący Hiob pytał: „O Panie, kim jest człowiek, abyś go cenił i zwracał ku niemu swe serce” (Hi 7, 17).

**3.** Tam zaś, gdzie świat uczynił sobie swoich władców: królów, cesarzy i carów szybko dostrzega się ich arogancję i pychę, a także często łańcuch złych obyczajów. Tak stało się z Dawidem, którego w Hebronie namaszczono na króla, aby panował nad domem Izraela (por. 2 Sm 5, 1-3).

Takim zachowaniom władców dawnych i nowych czasów towarzyszy pogarda wobec Bożego prawa, oraz nakładane nowe ciężary, które dla podwładnych stają się czymś ponad ludzkie siły. Tak narodził się narodowy socjalizm i obłąkańcza władza Hitlera, który przy aplauzie swoich rodaków zniewolił Europę i wymordował miliony ludzkich istnień. Grunt przygotowała mu oświeceniowa bezbożna i krwiożercza rewolucja francuska z 1789 r. Za takiego pana życia i śmierci uważał się Stalin oraz jego ideologiczni poplecznicy i dziedzice, którzy i dziś pokój oraz ludzkie prawa mają za nic.

Tylko Jezus Chrystus, Król Wszechświata, z miłością Odkupiciela i troską swojego Boskiego Serca mówi nam: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (…). Bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29). On nigdy nie zmienia swojej strategii wobec człowieka. Dalej go kocha miłosierną miłością, obficie obdarza łaskami sakramentów świętych, umacnia słowem Bożym, karmi Eucharystią i wsłuchuje się w szepty naszych modlitw.

A co Go spotyka z naszej strony? Obojętność, pogarda wobec Bożego słowa i niedzielnej Eucharystii, niewierność naszemu życiowemu powołaniu, lęk przed nowym życiem i brak szacunku do tego, które zmierza do starości. W takiej sytuacji już pewnie niejeden z władców by abdykował. A Jezus Chrystus wciąż jest i będzie Królem Wszechświata, ponieważ Bóg jest miłością (por. 1 J 4, 16).

Dla tej miłości z wiarą, często pośród intryg i niezrozumienia, podejmujemy trud apostolstwa we wspólnocie Kościoła, aby dla świata był znakiem obecności Boga w Jezusie Chrystusie. A świat to ludzie, dlatego świat stęskniony jest prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju. Tych wartości nagląco potrzeba w małżeństwach, rodzinach, parafiach, szkołach, wśród kapłanów i osób konsekrowanych, w życiu społecznym, a nade wszytko wśród polityków wszelkiego szczebla.

Dziś w uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, dziękujemy za Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, LSO i KSM, które wspólnie zasiewają ziarna dobra i poprzez swoje świadectwo wiary stają się solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-16). Z odważnej posługi pasterskiej bp. Czesława Kaczmarka (1938-1963), brutalnie sponiewieranego przez komunistów w swojej godności człowieka i biskupa, narodził się skromny medal wdzięczności: PRO CHRISTO REGE ET ECCLESIA (*Dla Chrystusa Króla i Kościoła*). Gratuluję dzisiejszym wyróżnionym osobom, reprezentujących wszystkich wiernych naszej diecezji, którzy kochają Jezusa Chrystusa i Kościół, służąc mu z miłością, oddaniem i ofiarą.

Dziś bracie i siostro popatrz na Jezusa Chrystusa i Jego krzyż, i zapytaj siebie: komu służysz? Amen.

***Wierzę w Kościół Chrystusowy.* Słowo Biskupa Kieleckiego na Adwent 2022 (25 XI 2022 r.)**

**Drodzy Bracia i Siostry!**

Zanim powstała wspólnota Kościoła, Bóg zapragnął przyjaźni z człowiekiem, którego stworzył na Swój obraz i Swoje podobieństwo (por. Rdz 1, 27). Ta przyjaźń jednak nie przetrwała próby czasu, bowiem pierwsi rodzice, skuszeni przez szatana, wypowiedzieli Bogu swoje posłuszeństwo, a tym samym utracili to, czym ich Bóg wspaniałomyślnie wyposażył na życiową drogę. Ale mimo tego Bóg, który jest miłością (por. 1 J 4, 16), nigdy nie zrezygnował z tej raz zaofiarowanej przyjaźni, ale postanowił ją odnowić. Dlatego tuż po grzechu pierworodnym pojawia się pełna nadziei obietnica, która wybrzmiewa na kartach Starego Przymierza w Księdze Rodzaju: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3, 15-16).

Od tej pory, świat pełen tęsknoty niecierpliwie czekał na spełnienie tej Bożej obietnicy, a „gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych DuchaSyna swego, który woła: Abba, Ojcze!” (Ga 4, 4-6).

**Drodzy Diecezjanie!**

Historyczny adwent, a w nim zapowiedzi proroków, szczególnie proroka Izajasza, dawały nadzieję na nowe i lepsze czasy pokoju i sprawiedliwości, światła i pojednania. Jednocześnie takim miał być świat przyrody, zadziwiający zgodną harmonią zwierząt, nawet tych bardzo drapieżnych i niebezpiecznych (por. Iz 11, 1-9). Ale to nie świat jest dziedzicem Bożej miłości, ale człowiek. Dlatego to przede wszystkim ojcostwo Boga Ojca jest nadzieją wszystkich ludów i narodów. Bowiem w trosce o człowieka Bóg tak umiłował świat, że „Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17).

Tak więc Bóg rozpoczął dzieło, aby wydobyć świat z ciemności grzechu i obdarować go na nowo życiem łaski. Wtedy pojawiła się Maryja, Dziewica z Nazaretu, która swoim przyzwoleniem na macierzyństwo z mocy Ducha Świętego sprawiła (por. Łk 1, 38), że Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami (por. J 1, 14). I nadszedł moment, kiedy Jezus, Syn Boży, zaprosił do siebie wszystkich, którzy przyjęli Jego dobrą nowinę. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie” (Mt 11, 28-30). I wielu poszło za Jezusem Chrystusem, przyjęło dar Jego miłości w dobrym słowie, pocieszeniu, doznanej łasce miłosierdzia i uzdrowienia z różnych chorób i dolegliwości.

**Drodzy wierni Kościoła Kieleckiego!**

Po wydarzeniach zbawczych, które dokonały się w Jezusie Chrystusie, jakimi były Jego śmierć i zmartwychwstanie, nic się nie zakończyło. Jezus Chrystus, jako Odkupiciel człowieka, pragnął być z nami aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20). Po zesłaniu Ducha Świętego duchowe dobra Jego ofiary odkupienia stały się wielkim skarbcem rodzącej się wspólnoty Kościoła. Po powrocie z Góry Oliwnej wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego (por. Dz 1, 14). Od tej pory Kościół Chrystusowy ubogacony potężnym tchnieniem darów Ducha Świętego trwa i niestrudzenie głosi Ewangelię (por. Dz 2, 1-13). Jest Jego Mistycznym Ciałem, z obecnością Bożego słowa i Eucharystii, sakramentów świętych, dzieł miłosierdzia i osobami licznych świętych i błogosławionych.

W *Credo* podczas niedzielnych i świątecznych Mszy św. wyznajemy, że wierzymy w jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół. Od chwili chrztu św. Kościół jest rodziną dzieci Bożych, której pięknem jest dojrzałość wiary ochrzczonych, smakiem dobre czyny, a tym co czyni nas prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa, ewangeliczna miłość (por. J 13, 5). Czy w taki Kościół wierzymy? Czy taki Kościół kochamy? Czy w takim Kościele dajemy osobiste świadectwo wiary? A przede wszystkim, co robimy drodzy bracia i siostry, aby inni uwierzyli, że takim może być Kościół Chrystusowy? A gdy nadchodzą ciemne chmury zła i grzechu, Bóg w Jezusie Chrystusie, mocą Ducha Świętego daje nam szansę, abyśmy ‒ jak skruszony Piotr ‒ powiedzieli Jezusowi: „Panie, ty wszystko wiesz, Ty wiesz że Cię kocham” (J 21,17).

Niech drogami wiary w Kościół Chrystusowy prowadzi nas Maryja, która jest Jego Matką i pierwowzorem Kościoła (por. *Lumen gentium*, 63). Żyjmy więc głębokim przekonaniem płynącym z wiary, że miłość, prawda i jedność leczą wszystko, i czynią Kościół Chrystusowy prawdziwą wspólnotą wiary. Amen.

Z darem modlitwy i pasterskiego błogosławieństwa

Wasz Biskup

**† Jan Piotrowski**

\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_

**Nr** OA – 111/22 Kielce, *dnia 25 listopada 2022 r*.

*Powyższe Słowo Biskupa Kieleckiego należy odczytać wiernym podczas każdej Mszy Świętej w I lub II Niedzielę Adwentu 2022 r*.

**† Marian Florczyk  
WIKARIUSZ GENERALNY**

**Homilia podczas Nieszporów w Wigilię Niepokalanego Poczęcia NMP (WSD Kielce, 7 XII 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Na adwentowej drodze oczekiwania i przemiany naszych serc, pośrodku nas, we wspólnocie Kościoła Chrystusowego, staje Maryja w tajemnicy jej Niepokalanego Poczęcia. Cóż zatem piękniejszego możemy zobaczyć i podziwiać, naśladować i kochać!

Z takim zdziwieniem na Maryję, Matkę Bożego Syna, patrzył św. Augustyn, który zdawał sobie sprawę, że rola Maryi, Matki całkowicie świętego Syna, wymaga pełnej czystości i nadzwyczajnej świętości. Dlatego stał na stanowisku, że świętość Maryi stanowi nadzwyczajny dar łaski i w związku z tym twierdził: „Czynimy wyjątek dla Najświętszej Dziewicy Maryi, o której ze względu na cześć Pana nie chciałbym, aby w żadnym wypadku mówiono w odniesieniu do grzechów: czyż nie wiemy, dlaczego została Jej udzielona większa łaska, by zwyciężyć całkowicie grzech, Tej, która zasłużyła na to, aby począć i porodzić Tego, który z pewnością nie miał żadnego grzechu?” (*De natura et gratia*, 42).

**2.** To, co słyszymy o Maryi w nauczaniu św. Augustyna, Doktora Łaski, ma swoją niebywale bogatą kontynuację w nauczaniu Kościoła na przestrzeni kolejnych wieków, aż do naszych czasów.

W nowym roku liturgicznym i duszpasterskim, który zaprasza nas do wyznania wiary w Kościół Chrystusowy, chcemy to czynić wraz z Maryją, Matką Bożego Syna. Ona w swoim duchowym bogactwie, danym Jej przez Boga, jako pełna łaski i Niepokalanie Poczęta, nigdy nie zatrzymuje uwagi na sobie. Jest nauczycielką wiary, ponieważ wśród istot stworzonych nikt lepiej od Niej nie zna Chrystusa; nikt nie może, tak jak Matka, wprowadzić nas w głęboką znajomość Jego misterium. Pierwszy ze znaków, jakie uczynił Jezus na weselu w Kanie Galilejskiej, ukazuje nam Maryję właśnie w roli Nauczycielki, gdy zachęca sługi do wykonania poleceń Chrystusa (por. J 2, 5). Taką rolę spełniała Ona wobec uczniów po wniebowstąpieniu Jezusa, gdy pozostała z nimi oczekując na Ducha Świętego i umacniała ich w pierwszej misji (por. Jan Paweł II, *Rosarium VirginisMariae*, 14). I nadal czyni to z miłością jako wzór pielgrzymującego Kościoła.

**3.** Kiedy jutro, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP wsłuchacie się w liturgię słowa, zobaczycie Maryję w całym Jej duchowym pięknie, chcianym przez Boga i obecnym dla dobra świata już w obietnicy w raju, gdzie jest zapowiedziana jako Niewiasta, aby być nową Ewą zwycięstwa i nadziei, życia i wolności dzieci Bożych.

Drodzy bracia kapłani, nasi diakoni i klerycy, trzeba nam zrozumieć teraźniejszość ‒ jak uczył Ojciec Święty Franciszek ‒ by powiedzieć «nie» złemu, a «tak» Bogu. Co więcej, trzeba całkowicie otworzyć się na Jego łaskę; przestać zamykać się w sobie, wciągając się w złudną obłudę widzenia siebie. Trzeba zmierzyć się z własną rzeczywistością i pokornie uznać, że nie miłowaliśmy Boga i bliźniego, tak jak powinniśmy. I wyznać to, rozpocząć drogę adwentowego nawrócenia ‒ owej osobistej *metanoi* ‒ prosząc miłosiernego Boga o przebaczenie w sakramencie pojednania, a następnie naprawić ewentualne zło wyrządzone innym (por. Ojciec Święty Franciszek, *Zrozummy teraźniejszość, by powiedzieć «nie» złemu, a «tak» Bogu*, Audiencja, 8 grudnia 2020).

Kościół, w który wierzymy jako Chrystusowy ma wielki i niewyczerpany skarbiec łaski w sakramentach świętych, to dzięki temu Boże działanie uczyni nas duchowo dojrzałymi na drodze wiary i drodze do kapłaństwa Chrystusowego. Maryja zaś jest doskonałym przykładem modlitwy i figurą Kościoła. Kiedy modlimy się do Niej, wraz z Nią łączymy się z zamysłem Ojca, który posyła nam swego Syna dla zbawienia wszystkich ludzi. Podobnie jak umiłowany uczeń, przyjmujemy Ją do siebie, aby stała się naszą Matką. Amen.

**Homilia w 41. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego (Katedra, 13 XII 2022 r.)**

**1.** Wszyscy zacni uczestnicy Mszy świętej, Najświętszej Ofiary Jezus Chrystusa, która gromadzi nas w jedną rodzinę dzieci Bożych, aby z wiarą polecać Bogu niewinne ofiary stanu wojennego, prosić o miłosierdzie dla tych, którzy swoim braciom i siostrom zagotowali tak okrutny los, i jednocześnie dziękować za dany nam dar czasu i łaskę adwentowego nawrócenia.

Słowa Psalmu 34, które przed chwilą wybrzmiały, są pięknym zwierciadłem do zrozumienia tych minionych wydarzeń z 13 grudnia 1981 r. oraz ich dalekosiężnych konsekwencji na kolejne dni, miesiące i lata: „Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu, ocala upadłych na duchu. Pan odkupił dusze sług swoich, nie zazna kary, kto się do Niego ucieka” (Ps 34).

Wydaje się, że historia stanu wojennego jest wystarczająco znana, aczkolwiek skrywa w sobie jeszcze wiele kumoterskich i partyjnych tajemnic, które wołają o pomstę do nieba. Są to łzy płaczących ze strachu dzieci, to poniżone kobiety, polskie matki i żony, przez bezdusznych wykonawców rozkazów, to więzienia, osamotnienie i przykre Święta Bożego Naradzenia, jakich od czasów II wojny światowej nie znała polska ziemia i młode, kolejne już pokolenie Polaków. Niektórzy powiedzą, że nie warto już wspominać tamtych czasów. Dla innych ta historia jest niezwykle ważna, ponieważ wciąż dotyczy ich samych, a także ich ojców i matek, braci i sióstr, sąsiadów i przyjaciół, i nie może ulec zapomnieniu i przedawnieniu.

Naród i jego obywatele, którzy wrzucają historię do głębokiej studni niepamięci osobistej i zbiorowej, wcześniej czy później zapłacą za to wielką cenę.

**2.** Nie jesteśmy buntowniczym miastem, o jakim wspomina Księga proroka Sofoniasza, ani takim, które nie słucha Boga (por. So 1-2. 9-13). Łaska wiary chrzcielnej uczy nas przebaczać i wierzyć, że ewangeliczne ideały dobra, które inspirowały „Solidarność”, zrodziły trwałe owoce dla naszej ojczyzny, a ta jest jedyną prawdziwą matką wszystkich Polaków. Dlatego nikt nie ma prawa jej ośmieszać: w jej kulturze i obyczajach, wierze i patriotyzmie, a przede wszystkim prowadzić jej do jakiegokolwiek bankructwa politycznego, moralnego czy ekonomicznego!

Nasza matka Polska ma różnych synów i różne córki, ale zaprasza wszystkich, aby swoimi talentami pomnażali jej duchowe i materialne dobra. Kto jest prawdziwie uczciwy w ocenie samego siebie, ten dzisiejsze przesłanie Ewangelii uczyni miarą swoich moralnych zachowań, obywatelskich i patriotycznych zobowiązań (por. Mt 21, 28-32).

Niestety, podobnie jak w czasach Chrystusa, tak i dzisiaj są tacy, którym daleko jest do opamiętania się w jakiejkolwiek wrogości. Tak czynią też przeciw Polsce, gdzie się urodzili i wychowali. Obym był złym prorokiem, ale przychodzi czas, kiedy Pan zwróci swe oblicze przeciw zło czyniącym, by pamięć o nich wymazać z ziemi (por. Ps 34). On jednak każdemu, bez wyjątku, pozostawia czas nawrócenia i przemiany, dlatego nigdy nie pomnażajmy naszej dziejowej nienawiści, ale sami *zło dobrem zwyciężajmy* (por. Rz 12, 21). Znacie przecież rzesze takich ludzi, symbolem takiej właśnie walki był bł. ks. Jerzy Popiełuszko.

**3.** W waszych szeregach „Solidarności” ‒ kiedyś milionowych ‒ wielu duchowo zbankrutowało. Odeszli ‒ niektórzy nawet bardzo ostentacyjnie ‒ i poszli swoją drogą źle rozumnej wolności, odeszli bez prawdy i etosu „Solidarności”. Tak narodziły się rozłamy, a brak jedności burzy wszystko.

Fundamentem solidarności jest sumienie ‒ jak pisał ks. Józef Tischner ‒ a bodźcem do jej powstania jest wołanie o pomoc człowieka, którego zranił drugi człowiek. Solidarność stanowi szczególne więzi międzyludzkie: człowiek wiąże się z drugim człowiekiem dla opieki nad tym, kto potrzebuje opieki. [...] Najpierw jest ranny i jego krzyk. Potem odzywa się sumienie,które potrafi słyszeć i rozumieć ten krzyk. Dopiero stąd rośnie wspólnota (zob. J. Tischner, *Etyka solidarności*). Pan Jezus nie modlił się o bezgrzeszność swoich uczniów i naśladowców, ale o ich jedność (por. J 17, 21). Natomiast ich tożsamość uwarunkował jedynie zachowaniem przykazania miłości i bliźniego: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35). W ludzkim świecie, a w nim także i nam, jakże daleko jest do takich ewangelicznych postaw?

Św. Katarzyna ze Sieny w „Dialogu o miłości Bożej” dowodzi, że tylko miłością wobec bliźnich możemy wypłacić się za miłość Bożą ku nam. A to dlatego, że Bóg umiłował nas bezinteresownie, również i nasza pełna miłości służba bliźniemu winna być mądra i bezinteresowna.

Szkoda, że jako ludzie i jako chrześcijanie tak mało zbiegamy o prawe sumienie, a często nawet z pewnym oporem uczymy się tego, co w życiu jest najważniejsze. Amen.

**Homilia podczas spotkania wigilijnego (Warszawa,Centrum Formacji Misyjnej, 20 XII 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Boże obietnice w czasach Pierwszego Przymierza dotyczyły naprawy ludzkiej kondycji duchowej, niebywale oszpeconej grzechem pierworodnym. Człowiek bowiem wypowiedział posłuszeństwo Bogu, który jest miłością (por. 1 J 4, 16).

Historyczny adwent, a w nim zapowiedzi proroków, szczególnie proroka Izajasza, dawały nadzieję na lepsze czasy pokoju i sprawiedliwości, światła i pojednania. Jednocześnie takim miał być świat przyrody, zadziwiający harmonią życia zwierząt, nawet tych bardzo drapieżnych i niebezpiecznych (por. Iz 11, 1-9). Jednak to nie świat jest dziedzicem Bożej miłości, ale człowiek. Dlatego ojcostwo Boga jest nadzieją wszystkich ludów i narodów. Bowiem w trosce o człowieka Bóg tak umiłował świat, że „Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16-17).

Tak więc Bóg, który jest miłością, rozpoczął dzieło, aby wydobyć świat z ciemności grzechu i obdarować go na nowo życiem łaski. Wtedy Maryja, Dziewica z Nazaretu, swoim przyzwoleniem na macierzyństwo z mocy Ducha Świętego sprawiła (por. Łk 1, 38), że Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami (por. J 1, 14). I nadszedł moment, kiedy Jezus, Syn Boży w swoim publicznym nauczaniu, zaprosił do siebie wszystkich, którzy przyjęli Jego dobrą nowinę. Na Jego zaproszenie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28-30), odpowiedziało wielu. I poszli za Jezusem Chrystusem, przyjęli dar Jego miłości w dobrym słowie, pocieszeniu, doznanej łasce miłosierdzia i uzdrowienia z różnych chorób i dolegliwości.

**2.** Aby jednak ten Boży apel dotarł do wszystkich potrzebujących, po swoim zmartwychwstaniu Pan Jezus daje człowiekowi kolejną szasnę na spotkanie ze Sobą. Tym razem aż po krańce ziemi posyła swoich uczniów z darem głoszenia Dobrej Nowiny: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20).

Jeśli dziś Kościół posłany do ludów i narodów głosi Ewangelię, to ma do tego niezbywalne prawo w myśl prawdy, jaka wybrzmiewa w Psalmie 24, że do Pana należy ziemia i wszytko, co ją napełnia, świat i jego mieszkańcy (por. Ps 24). A słowo Boże uczy nas, że tylko to, co pochodzi od Boga, może trwać dłużej niż nasze życie, które realizuje się tylko w określonym czasie.

My czas mierzymy zegarkiem i kalendarzem mijających kolejnych dni i tygodni, a Bóg jest zawsze z nami i zaprasza do współpracy ze sobą. Ale jakość tej współpracy zależy od dojrzałości wiary. Rozmowa Pana z Achazem nie była owocna tylko dlatego, że Achaz bardziej liczył na swoje siły, na to, kim jest i co posiada (por. Iz 7, 10-14).

**3**. Nasze posłuszeństwo wierze, jaką otrzymaliśmy na chrzcie świętym, i świadomość, że Kościół jest głosicielem Dobrej Nowiny, pozwala nam na podejmowanie apostolskiego wysiłku w misyjnej posłudze Kościoła. Przed laty założyciel Drogi Neokatechumenalnej pisał, że Kościół, który poznał Jezusa Zmartwychwstałego, daje Go światu przez głoszenie słowa Bożego (por. K. Argüello, *Adnotacje 1988-2014*, s. 31).

Życzę wszystkim uczestnikom tej Najświętszej Ofiary, a szczególnie Wam, przyszli misjonarze i misjonarki, przekonania płynącego z wiary, że warto służyć Bogu i Kościołowi, który jest umiłowaną wspólnotą Jezusa Chrystusa. A Jezus, którego tajemnicę przyjścia będziemy celebrować podczas świąt Bożego Narodzenia, niech uleczy nas z grzechów, da pokój serca i nadzieję oraz obdarzy miłością.

A zatem, niech pod opieką Maryi, Matki Kościoła i Pani adwentowego oczekiwania, głoszenie radosnej nowiny będzie naszym wspólnym zadaniem. Amen.

**Homilia podczasPasterki (Kielce, par. Niepokalanego Serca NMP,24/25 XII 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Niech wprowadzeniem do tej świątecznej Bożonarodzeniowej homilii, podczas Mszy świętej pasterskiej, będą słowa św. Pawła Apostoła, które co dopiero wybrzmiały w drugim czytaniu: „Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa” (Tt 2, 11-13).

Tym słowem pełnym nadziei na naszą ludzką i chrześcijańską przyszłość pozdrawiam Was, drodzy bracia i siostry, wierni parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Kielcach. Razem z Wami pozdrawiam wiernych naszego miasta i diecezji, chorych, cierpiących i samotnych, naszych duszpasterzy oraz wszystkich słuchaczy publicznego Radia Kielce.

Adwent, który dobiegł końca, podobnie jak ten historyczny przed dwoma tysiącami lat, wprowadził nas w wielką tajemnicę wiary, że Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami (por. J 1, 14). Syn Boży stał się człowiekiem i pozostał wśród nas, aby oświetlić historię ludzkich dziejów, a w nich również naszą własną historię. Wtedy też zgodnie z zapowiedzią proroka Izajasza naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło (por. Iz 9, 1). Tym samym Bóg w Jezusie Chrystusie mocą Ducha Świętego przebudził człowieka z jego duchowego letargu i oddalenia się od Niego, aby powrócił do Boga, który jest miłością (por. 1J 4, 16).

**2.** Ewangelia według św. Łukasza, która wybrzmiała podczas wigilii w polskich domach, usłyszana przez miliony Polaków, uczy nas, że przyjście na świat Jezusa w Betlejem to coś więcej niż narodziny dziecka, ale że jest to przede wszystkim wielki i niepojęty dar Bożej miłości. To dar, który człowiekowi mógł dać tylko Bóg. Tym samym pomnożył On naszą codzienną radość i zwiększył wesele (por. Iz 9, 2).

To niebywałe wydarzenie w dziejach człowieka ma swoją historię, a więc swój czas i swoje miejsce, którym jest Betlejem w ziemi judzkiej. Wędrówka dwojga pielgrzymów Maryi i Józefa wiodła ich z Galilei do tego niewielkiego miasta Betlejem, które jednak nie rozpoznało czasu swojego nawiedzenia. W chwili, kiedy pielgrzymi nagląco potrzebowali pomocy, drzwi domów w Betlejem, a jeszcze bardziej serca jego mieszkańców, okazały się zimne i niegościnne, a szczególnie dla mającego przyjść tej nocy na świat Jezusa. „Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (por. Łk 1, 6-7).

**3.** To, co wydarzyło się w Betlejem może budzić nasz niepokój, oburzenie i krytyczną ocenę mieszkańców tego miasteczka leżącego blisko Jerozolimy. Niestety, ta historia powtarza się od dwóch tysięcy lat, ponieważ niegościnne Betlejem to obraz naszych serc niegościnnych i zimnych, gardzących Bożą miłością.

Tak jak wtedy, i dziś dla wielu narodzenie Jezusa nie jest dobrą nowiną. Burzy ich ludzki egoistyczny porządek życia bez Boga, a tym samym bez prawdy o sobie, zwłaszcza tam, gdzie przez łaskę chrztu świętego zostali włączeni we wspólnotę Kościoła. A ta wspólnota wiary ma swoje skromne początki w osobach betlejemskich pasterzy, którzy jako pierwsi na swoje oczy zobaczyli Jezusa, Słowo, które stało się Ciałem, oraz Maryję i Józefa.

To właśnie po to jesteśmy zaproszeni do żłóbka betlejemskiego, aby zobaczyć Jezusa, uwierzyć i doświadczyć Jego miłości. Kontemplując Jego oblicze otwieramy się na przyjęcie tajemnicy życia Boga w Trójcy Przenajświętszej, by doznawać wciąż na nowo miłości Ojca i cieszyć się radością Ducha Świętego. W ten sposób wpatrując się w jasność Pańską upodabniamy się do Jego obrazu (por. *2* Kor 3, 18).

Dlatego z pomocą łaski Bożej, jaką dają nam sakramenty święte, Słowo Boże oraz modlitwa, budujmy wszystko na Bogu i Jego miłości, którą On dzieli z nami w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. Niech Jego miłość będzie niewzruszoną kolumną trwałości naszych małżeństw i rodzin, wierności kapłańskiej, uczciwości zawodowej, zobowiązań wynikających z powierzanych sobie mandatów społecznych i politycznych, a także piękna życia dzieci i młodzieży.

Taka jest natura naszej ludzkiej istoty. Dlatego ktokolwiek łamie tę kolumnę podtrzymującą budowlę odwiecznych Bożych wartości, popełnia duchową zbrodnię i duchowe samobójstwo. A Jezus, Syn Boży, nowonarodzony w Betlejem, to żywe, pełne miłości i nadziei źródło pięknego życia i naszej przyszłości, a tylko takie życie ma sens. Amen.

**Homilia w Uroczystość Bożego Narodzenia (Katedra, 25 XII 2022 r.)**

**1.** Pierwsze słowa z dzisiejszej liturgii, zaczerpnięte z Księgi proroka Izajasza, niosą ze sobą tak wiele nadziei i radości. Jednocześnie wyrażają pochwałę zwiastuna dobrej nowiny. „O, jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi (…). Twój Bóg zaczął królować” (Iz 52, 7).

W klimacie tej niewypowiedzianej radości, jaką daje nam Boże Narodzenie, pozdrawiam Was drodzy bracia siostry, obecni na Mszy świętej w kieleckiej katedrze. Razem z Wami pozdrawiam księży biskupów, Mariana i Andrzeja, osoby życia konsekrowanego, współbraci kapłanów i wszystkich drogich radiosłuchaczy diecezjalnego Radia eM!

„Pan słusznie rodzi się w Betlejem” ‒ nauczał papież św. Grzegorz Wielki ‒ ponie­waż Betlejem znaczy tyle, co dom chleba. On sam mówi o sobie: „Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił” (J 6, 41). Miejscowość, w której Jezus się narodził, już wcześniej nazywała się *domem chleba*, tam bowiem miał się uro­dzić Ten, który pokrzepi ducha wybranych swoją życiodajną łaską. Rodzi się nie w domu, ale w przygodnej szopie, w drodze jako pielgrzym, aby pokazać, że przez przyjęte przez siebie człowieczeństwo narodził się dla wszystkich (…).

Jako pełnia życia, Słowo, które stało się Ciałem, przyszedł do swej własności, będąc jednocześnie światłem w mrokach ludzkich ciemności zła i grzechu, zdrady i nienawiści, obojętności i niewdzięczności. Niestety, przyszedł do siebie, ale nie wszyscy Go uprzejmie przyjęli (J 1, 11). Ten dramat odrzucenia Jezusa, Syna Bożego, nie jest nowością, wciąż trwa i rodzi złe owoce w ludzkim sercu. Ich projekcją są okrutne wojny, jak ta w Ukrainie, ludzka nienawiść, wszelkiego rodzaju niesprawiedliwość społeczna, ekonomiczna i rasowa oraz nowe subtelne formy wszechobecnego hejtu. Czasami wydaje się, że zło ma ostatnie słowo.

**2.** Jest jednak inaczej. Mimo że zło codziennie wylewa się rynsztokiem złych słów i obyczajów, pogardy dla Boga, Kościoła i ludzkiej natury, którą się ohydnie manipuluje, dobra jest znacznie więcej. Tam bowiem, pośród tych, gdzie Słowo zostało rozpoznane i przyjęte, daje im niebywałą moc, aby się stali dziećmi Bożymi (por. J 1, 12). To właśnie tam ukazuje nowa jakość ludzkiego życia, którego gwarantem jest sam Bóg!

Zobaczmy! Jezus, Syn Boży, narodzony z Maryi Dziewicy w Betlejem nie zmienił geografii swojego narodzenia, nie szukał lepszych ludzi i bardziej odpowiedniej cywilizacji i kultury. Przyjął misję zleconą Mu przez Ojca i jednocześnie stał się dziedzicem wszystkich rzeczy będąc odblaskiem Bożej chwały. Jak wyjaśnia nam autor Listu do Hebrajczyków, tow posłaniu Jezusa Chrystusa realizuje się misja Odkupiciela, Emmanuela, Boga z nami. Bóg Ojciec potwierdza Jego synostwo Boże i przez Niego rodzi się nowy porządek moralny w świecie, dotąd skorumpowanym przez szatana. Początkiem tej odnowy jest odpuszczenie grzechów (por. Hbr 1, 1-6). To z Jego Boskiej pełni, która w Jezusie Chrystusie ozdabia się ludzką naturą, otrzymujemy łaskę po łasce (por. J 1, 16).

**3.** Dlatego Święta Bożego Narodzenia leczą nas z duchowej ślepoty, a kto chce pozostać ślepcem, to jest już jego wybór! My, jako chrześcijanie, na drodze naszego duchowego wzrostu nie możemy być ślepcami, którzy nie widzą, że miłość, jaką Bóg dzieli z nami w Jezusie Chrystusie, modeluje szlachetne ludzkie postawy, rodzi świętych w codzienności ich życia.

Trudno nie dostrzec kochającego serca matki oczekującej nowego poczętego życia i ojca zatroskanego o przyszłość swojej rodzinny, miliony modlących się ludzi różnego wieku, pełnych miłości posługujących osób w służbie zdrowia, gorliwych kapłanów, uczciwych samorządowców i polityków, służb mundurowych i pełniących codzienne dyżury w różnych obszarach naszego życia.

To jest ten normalny obraz świata dający ewangeliczne światło i smak soli, jak prosił Jezus Chrystus, i jest to pierwsze zadanie wszystkich Jego uczniów. Tak więc niech światło naszego życia nasyconego duchem Ewangelii ‒ a więc miłością, prawdą, pokojem i wzajemnym szacunkiem ‒ świeci przed ludźmi, aby widzieli dobre uczynki całej wspólnoty Kościoła Chrystusowego i chwalili Boga, Ojca naszego Pana Jezusa Chrystusa, który jest w niebie (por. Mt 5, 13-16).

Tym samym, jak pisał psalmista Pański (por. Ps 98), niech wszystkie krańce ziemi ujrzą dobra, jakie Boga dzieli z tymi, którzy Go przyjmują w Jezusie narodzonym w Betlejem. Miał rację nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz pisząc: „Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim żłobie,/ Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie”. Uwierzmy, że tylko Jezus żyjący w naszych sercach, który jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6), uczyni nasze życie pełnym sensu i szczęścia. Amen.

**Homilia w Święto św. Szczepana (Kielce-Posłowice, 26 XII 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Relacje człowieka z Bogiem, którego Stwórca obdarzył podobieństwem do Siebie, sprawiało, że mimo nieposłuszeństwa wypowiedzianego Bogu w ludzkim sercu nadal żyje tęsknota za Bogiem i Jego miłością. Ma ona różne formy i pojawia się w różnych okolicznościach ludzkiego życia. Jej przykład znajdujemy w usłyszanym Psalmie, gdzie psalmista Pański modlił się tymi słowami: „W ręce Twoje powierzam ducha mego, Ty mnie odkupisz, Panie, wierny Boże. Weselę się i cieszę Twoim miłosierdziem, bo wejrzałeś na moją duszę (…). Niech Twoje oblicze zajaśnieje nad Twym sługą, wybaw mnie w swoim miłosierdziu (por. Ps 31).

Tę odwieczną tęsknotę ludzkich serc spełnił Bóg, kiedy Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami (por. J 1, 14). Tę prawdę tak jasno przedstawił Jezus Nikodemowi, żydowskiemu uczonemu, który pragnął poznać misję Jezusa Chrystusa, zapowiedzianego Mesjasza. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17). Kto tęskni za Bogiem, tęskni za prawdziwą miłością!

**2.** Tę prawdę o Bożej miłości, jaka objawia się w Jezusie Chrystusie, poznał także Szczepan, żydowski młodzieniec, jeden spośród pierwszych siedmiu diakonów we wspólnocie Kościoła (por. Dz 6, 5). Dzieje Apostolskie, ta historia pierwszych naśladowców Jezusa Chrystusa, ukazuje tę postać w bardzo pięknym świetle jego wiernej posługi, bowiem Szczepan pełen łaski i mocy działał cuda i znaki wielkie wśród ludu (por. Dz 6, 8). Niestety, zazdrość, nienawiść, intrygi oraz pogarda bliźniego to źli doradcy, a tym samym i złe ludzkie decyzje. Bez sądu, ale wystarczyły fałszywe oskarżenia, aby na oczach ludzi dokonał się okrutny samosąd przez ukamienowanie (por. Dz 7, 54-60).

Od tego pamiętnego dnia miliony chrześcijan na całym świecie oddały życie za wiarę w Jezusa Chrystusa, aż prawdziwym stało się powiedzenie starożytnego pisarza Tertuliana, że *krew męczenników jest posiewem chrześcijan*. Jednocześnie sprawdziły się słowa Boskiego Nauczyciela: „Miejcie się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom” (por. Mt 10, 17-18).

W Liście do Diogneta z końca II wieku czytamy, że chrześcijanie nawet jeśli im ubliżają, to oni błogosławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek. Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani radują się jak ci, co budzą się do życia. Żydzi walczą z nimi jak z obcymi, Hellenowie ich prześladują, a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści (zob. *List do Diogneta*, 15-17). W ten sposób męczennicy za wiarę stali się najbardziej autentycznymi świadkami wiary, jak uczył św. Jan Paweł II. Bowiem męczennik wie, że dzięki spotkaniu z Jezusem Chrystusem znalazł prawdę o własnym życiu, i tej pewności nikt ani nic nie zdoła mu odebrać. Ani cierpienie, ani śmierć zadana przemocą, nie skłonią go do odstąpienia od prawdy, którą odkrył spotykając Chrystusa (por. *Fides et ratio*, 32).

**3.** Wielką ilością krwi męczenników spływały antyczne amfiteatry, a wśród nich rzymskie Colosseum, a dziś chrześcijanie należą do najbardziej prześladowanych grup religijnych. Pytamy, dlaczego tak się dzieje? Nie żądają dla siebie specjalnych praw, są obywatelami swoich krajów jak wszyscy inni, a nawet nie zawsze są lepsi od innych. „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi (…). Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (Mt 18-20).

Król Herod w swojej irracjonalnej ślepocie i zazdrości o utratę władzy nakazał wymordować chłopców w Betlejem (por. Mt 2, 16-18). I nadal nie brakuje takich zapędów, nawet na naszej polskiej ziemi. Dlatego naszą bronią jest świadectwo wiary, szczególnie we wspólnocie małżeńskiej, przez wierność, miłość i wspólną życiową drogę ubogaconą nowym potomstwem.

Obrazem tej miłości jest każda rodzina, a dzisiaj ta obchodząca 60-lecie pożycia małżeńskiego. W osobach państwa Czerkawskich, ich córek i synów, wnuków i prawnuków, gratulujemy i dziękujemy wszystkim rodzinom parafii posłowickiej oraz rodzinom całej diecezji kieleckiej. Rodzina od zawsze była uprzywilejowanym miejscem ewangelizacji i pierwszą szkołą wiary, i niechaj nadal taką będzie, bowiem od rodziny zależy los Polski, naszej ojczyzny.

Drodzy małżonkowie ‒ uczył Ojciec Święty Franciszek ‒ wiedzcie, że wasze dzieci – a szczególnie te młodsze – uważnie was obserwują i szukają w was świadectwa silnej i niezawodnej miłości. „Jak ważne jest, aby ludzie młodzi mogli na własne oczy zobaczyć miłość Chrystusa żywą i obecną w miłości małżonków, którzy swoim konkretnym życiem świadczą, że miłość na zawsze jest możliwa!” (List Apostolski *AmorisLaetitia*).

Moi drodzy! Dla chrześcijan w każdym ich życiowym powołaniu nie ma miejsca na konfrontację, ale zawsze aktualna pozostaje droga codziennej miłości, nawet nieprzyjaciół, bowiem taki dar przyniósł nam Jezus, nowonarodzony w Betlejem. Amen.